

BESKID



NR 1 [80] GRUDZIEŃ 2023 ISSN 1426-6776

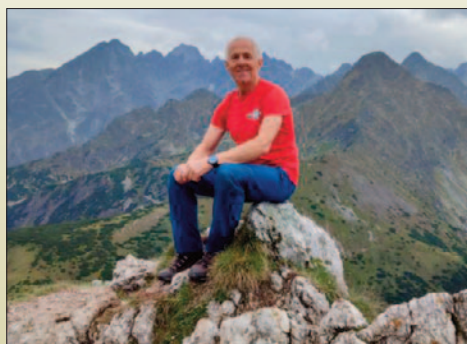


Pismo POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO Oddziału BESKID
im. prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu

150 LAT WĘDROWANIA W DOBRYM TOWARZYSTWIE



KARTKA POCZTOWA WYDANA PRZEZ PTT OMIELEC



Wywiad z prezesem PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu **STR. 27**



Na Bieszczady nie ma rady. „Setka” Roberta Cempy **STR. 30**



W krainie Wikingów **STR. 32**

NASZE WYCIECZKI 2023



22.01 – PANIEŃSKA GÓRA, POGÓRZE WIŚNICKIE

FOT. Z. SMAJDOR



12.02 – RADZIEJOWA NA KRECHĘ, BESKID SADECKI

FOT. Z. SMAJDOR



26.02 – PRZYMIARKI, BESKID NISKI

FOT. Z. SMAJDOR



5.03 – ZBÓJNICKA CHATA, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



16.04 – MAGURKI, GORCE

FOT. Z. SMAJDOR



2.05 – WIELKI KRYWAŃ, MAŁA FATRA

FOT. M. WOŹNIAK



28.05 – SOLISKO, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



18.06 – PILSKO, BESKID ŻYWIECKI

FOT. Z. SMAJDOR



Sekcja Turystyczna TT na Opalonem FOT. M. KARŁOWICZ

Na początku były góry

„...Na początku były góry. Ale góry dopiero przez człowieka zaczynają żyć. I dlatego dzieje gór są dziejami człowieka w górach. Dlatego dzieje gór polskich są w tak znacznej mierze dziejami Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego...”

„Wierchy” – rocznik osiemnasty – jubileuszowy – dla upamiętnienia 75-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego 1873-1948”.

A więc na początku były góry. Wspinały, piękne, ale dzikie i niegościnnie zarazem. Jako pierwsi zamieszkali

w nich bogowie, różnorakie duchy i demony. Człowiek pojawił się tu dopiero później i od samego początku góry zaczęły przyciągać jego uwagę. Nic w tym dziwnego, bo były przecież krainą różnorodnej zwierzyny, użytecznych kruszców, skarbów i drogocennych kamieni, ziół leczniczych, paszy dla bydła, miejscem, gdzie można było się schronić przed karą i odpowiedzialnością lub przed wszelakim złem tego świata, jak to czynili mnisi i pustelnicy.

Z czasem rozwój cywilizacji i kontaktów między narodami zmuszał człowieka do coraz odważniejszego wkraczania

w góry. Przestały one już dzielić i być przeszkodą nie do pokonania, a górskie przełęcze stały się naturalnymi szlakami komunikacyjnymi. Tak było we wszystkich górach świata, tak było również i w naszych. Jednak najodważniej wkraczali w nie poszukiwacze skarbów i drogocennych kamieni. Nie byli oni wprawdzie turystami w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ale byli pierwszymi, którzy w tzw. „spiskach” opisywali te nieznanne dotąd obszary. Pełno w nich wskazówek magicznych i zaklęć, które otworzą dostęp do ukrytych skarbów. Ale można też w nich znaleźć wzmianki



Odpooczynek na Boczaniu FOT. STANISŁAW BIZANSKI, 1889 R.

topograficzne oraz praktyczne rady dotyczące niezbędnego ekwipunku, jak kompas, lornetka, „śpilki stalowe” (czyli haki) oraz młotek i liny.

Z biegiem lat zaczęli pojawiać się w górach również inni – miłośnicy piękna przyrody. W Zielone Świąta, 10-11 czerwca 1565 roku Beata Łaska w dość licznym towarzystwie odbyła podróż z Kieżmarku w Tatry, najprawdopodobniej do Zielonego Stawu Kieżmarskiego. Nowym zupełnie zjawiskiem w tej wyprawie był brak konkretnego celu uzasadniającego podjęcie tak dużego trudu. Była to wyprawa tylko dla przyjemności i zaspokojenia kobiecej fantazji.

W XVII i XVIII wieku poszerzał się krąg ludzi zafascynowanych pięknem Gór Karpackich czyli Gór Śnieżnych, bo tak wtedy nazywano Tatry, które uważano za znacznie wyższe i bardziej niebezpieczne niż Alpy. Podejmowali oni coraz śmielsze wyprawy na najwyż-

sze szczyty. Mimo to stanowili jednak nieliczną garstkę, wyjątek wobec ogółu, który nie widział w surowych skałach żadnego pożytku.

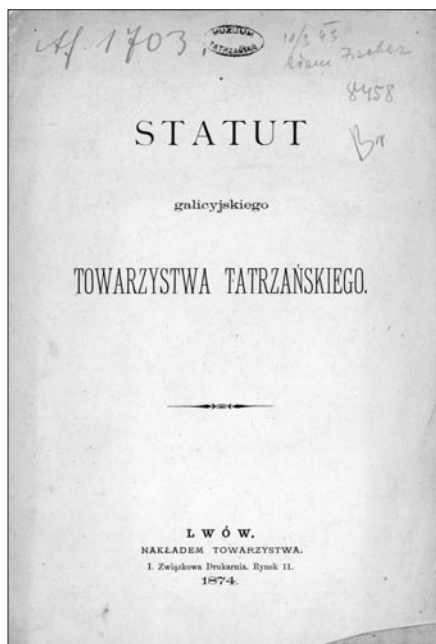
Dopiero koniec XVIII a przede wszystkim wiek XIX przyniósł przełom w dziejach poznawania i zdobywania gór. Dwa prądy umysłowe zmieniły stosunek człowieka do nich – racjonalizm wywodzący się z Oświecenia i Romantyzm. Pierwszy z nich nakazywał uczynnym badać góry wszechstronnie, bez oglądania się na niewygodę, trudy i niebezpieczeństwa. Najwybitniejszą polską postacią tego nurtu był ks. Stanisław Staszic – uczonec, filozof, przyrodnik, wielki działacz społeczny i pisarz polityczny. Jako pierwszy podjął on systematyczne badania naukowe w dziedzinie geologii. Jego rozprawy opublikowane w dziele „O ziemiórództwie Karpatów i innych gór i równin Polski” z 1815 roku z załączoną mapą geologiczną Polski i krajów

ościennych były jedną z pierwszych tego typu publikacji na świecie. W czasie swych wędrówek zwiedził on i poznał wiele gór, a czymś zupełnie nowatorskim był zaplanowany biwak pod gołym niebem, na wierzchołku Łomnicy. Działalność Staszica stała się kamieniem węgielnym polskiej turystyki górskiej.

Wiek XIX to z kolei rozkwit Romantyzmu, który nauczył człowieka szukać w górach piękna i dostrzegać w nich cel wzniosłych przeżyć i wrażeń. W całej Europie narastało zainteresowanie dawną, rodzimą tradycją i kulturą ludową. Szczególne znaczenie miało to dla Polaków – narodu pozbawionego w tym czasie własnej państwowości.

W roku 1818 poeta Antoni Malczewski jako jeden z pierwszych wszedł na Mont Blanc i Aiguille du Midi. Motorem tej wyprawy była „... ciekawość i przyjemność zrobienia czegoś, czego się nie robi codziennie...”. Takich ludzi zaczęło przybywać. W góry wędrowało coraz więcej ludzi, choć część z nich wyprawiała się w nie pod parawanikiem zbierania minerałów i okazów botanicznych. Zrodziła się więc potrzeba uporządkowania i organizacyjnego ujęcia ruchu turystycznego oraz problemów, które niósł ze sobą. Pedantyczni i lubiący tworzyć wszelkiego rodzaju kluby angielscy dżentelmeni powołali w 1857 roku Alpine Club – pierwsze towarzystwo turystyki górskiej na świecie. Wkrótce zaczęły powstawać kolejne: Österreichischer Alpenverein (1862), Schweizer Alpenclub (1863), Club Alpino Italiano (1863), Deutscher Alpenverein (1869) i inne.

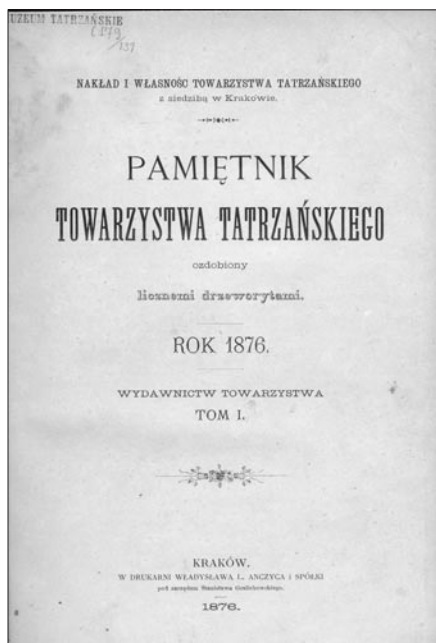
Warunki do powstania tego typu organizacji zaistniały również w Tatrach. Mimo że Polacy pozbawieni byli własnej ojczyzny, to jednak tu, w Galicji, mieli dość dużo swobody. Cesarstwo Austro-Węgierskie i na zagarniętych przez siebie terenach prowadziło stosunkowo liberalną politykę. Władza w Galicji na wszystkich regionalnych szczeblach należała do polskiej arystokracji. Zakopane, mała wioska pod Tatrami, do której jechało się bryczkami z Krakowa aż dwa dni, nie wzbudzała zainteresowania



Statut galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zatwierdzony przez Namiestnictwo



Muzeum Tatrzańskie



Pierwszy tom Pamiętnika TT

Austriaków, a przyjeżdżający tu na leczenie chorzy oraz amatorzy górskich wycieczek wydawali się nie stanowić zagrożenia dla władzy. Wojciech Kossak pisał: „... nie było tu nigdy Moskali, ani Prusaków, a austriackie rządy kończyły się w Nowym Targu”. Tymczasem wę-

drówki po górach umożliwiały kontakty rodakom spod różnych zaborów. Tu czuli się wolni i swobodni.

W Zakopanem panowała wtedy szczególna atmosfera. Bywali tu politycy różnych orientacji, twórcy narodowej kultury i nauki, kwiat polskiej inteligencji i prości górale. Ludzi tych łączyło umiłowanie Tatr, pasja ich poznania, oczarowanie wielkością i pięknem oraz przeświadczenie o konieczności nie tylko upowszechnienia, ale i ochrony tych wszystkich wartości, które poznawali w Tatrach.

Trudno wymienić tu wszystkich, czy choćby większość z nich. Wspomnę tylko te postaci, którym Tatry zawdzięczają najwięcej:

Seweryn Goszczyński – „ojciec etnografii Podhala” – już wtedy pisał, że „Tatry straciłyby niezawodnie połowę swego uroku bez swoich mieszkańców”;

- ks. Eugeniusz Janota – wieloletni profesor Gimnazjum św. Anny w Krakowie, wychowawca całej plejady wybitnych badaczy i miłośników gór, a przede wszystkim wychowawca najaktywniejszych działaczy TT;

- ks. Józef Stolarczyk – pierwszy proboszcz Zakopanego (od 1848 r.), pełnił tę funkcję przez 45 lat. Jak mawiał o sobie: „pleban bez plebani”, „bez kościoła, bez inwentarza, zgoła bez wszystkiego”;

- dr. Tytus Chałubiński – warszawski lekarz, botanik, taternik i wielki działacz społeczny. Był nie tyle „odkrywcą Zakopanego” jak go czasem określano, ale przede wszystkim jego popularyzatorem i przyjacielem górali. Sławne stały się jego wielkie, kilkudniowe wyprawy z całą gromadą górali – przewodników, muzykantów i tragarzy. Nocowano zwykle przy ognisku – pod gołym niebem. Wraz z popularnością Chałubińskiego, rosła popularność Zakopanego i Tatr oraz wędrowania po nich „tylko dlatego, że mi to robi przyjemność”.

W tak sprzyjającej atmosferze doszło do powstania pierwszej polskiej organizacji turystycznej - Towarzystwa Tatrzańskiego. Idea jego utworzenia pojawiła się po raz pierwszy już w 1871 roku, kiedy to w dworze Tetmajerów w Łopusznej, Adolf Tetmajer (ojciec Kazimierza Przerwy) i archeolog Karol



Rogowski myśleli o założeniu organizacji jednoczącej polskich miłośników Tatr. Z pomysłu tego wówczas nic jednak nie wyszło. W tym samym czasie, po południowej stronie Tatr dojrzała idea utworzenia międzynarodowego Towarzystwa Karpackiego, do którego mieliby wejść także Polacy. Te poczynania przyspieszyły powstanie Towarzystwa Tatrzańskiego.

W dwa lata od pierwszego pomysłu – 3 sierpnia 1873 r. – w zakopiańskim Zwierzyńcu, na przyjęciu wydanym przez Ludwika Eichborna (ówczesnego właściciela Zakopanego) na cześć Józefa Szalaya ze Szczawnicy, ponownie rzucono myśl utworzenia Towarzystwa Tatrzańskiego. Za głównego projektodawcę uważa się Feliksa Pławickiego, kapitana armii austriackiej i posła do Sejmu Galicyjskiego. Projekt ten poparli obecni na przyjęciu ks. Józef Stolarczyk, dr Tytus Chałubiński, adwokat Stanisław Biesiadecki, dr Bolesław Lutostański, a także Józef Szalay i Ludwik

Eichborn. Do faktycznych inicjatorów i twórców T. T. należy także zaliczyć Walerego Eljasza i Maksymiliana Nowickiego.

OPRACOWANIE STATUTU

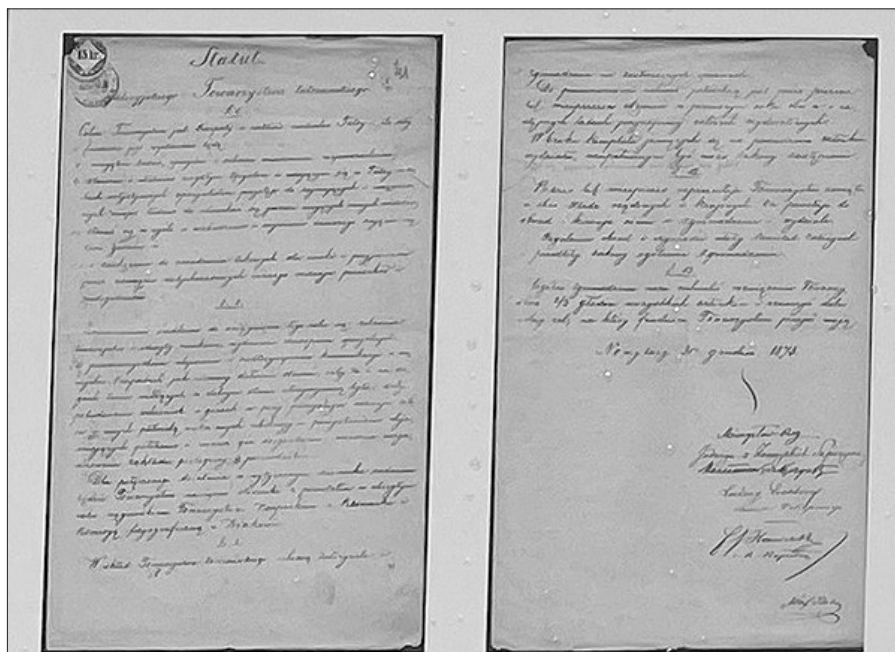
Powierzono Feliksowi Pławickiemu i ks. Eugeniuszowi Janocie. Przy jego układaniu od początku rysowały się różnice poglądów co do struktury Towarzystwa, jego celów i środków działania oraz jego charakteru. Wynikało to z faktu, że przychylni Towarzystwu ludzie stanowili dwie odrębne grupy. Jedną była arystokracja – bogata i dzierżąca władzę, a drugą niezamożna inteligencja, bezinteresowni miłośnicy gór, przyjeżdżający do Zakopanego z różnych rejonów rozbitej zaborami Polski. Względnie materialne dały najpierw przewagę „arystokratycznej” – grupie.

31 grudnia 1873 roku statut podpisali „założyciele:” hr. Mieczysław Rey,

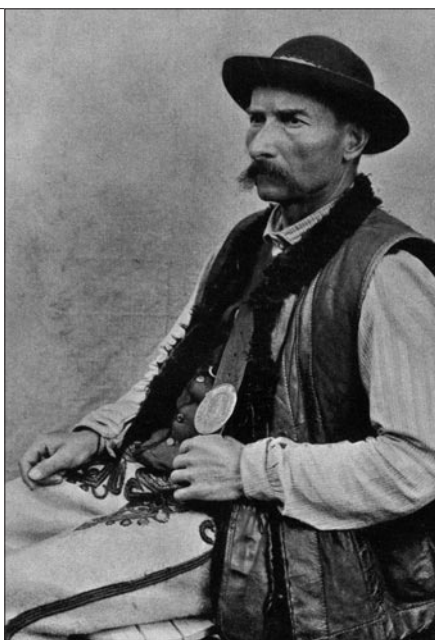
księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyńska, Marcin Nałęcz Kęszycki, Feliks Pławicki, Józef Szalay i Ludwik Eichborn. Statut otrzymał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa 19 marca 1874 r. Ustanowił on „Galicyjskie Towarzystwo Tatrzańskie” i tym samym wykluczał jego ogólnopolską działalność (co było wbrew woli m.in. Tytusa Chałubińskiego czy Walerego Eljasza), miał charakter centralistyczny i nie przewidywał możliwości tworzenia sekcji czy oddziałów terenowych. Jako swoją siedzibę ustanowił Nowy Targ a nie Zakopane, a członkom-założycielom, którzy zadeklarowali wpłatę 100 guldenów dawał prawo wyboru kilkusobowego Wydziału (czyli zarządu), któremu przyznawał szerokie uprawnienia.

Pierwszym prezesem Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego został hr. Mieczysław Rey. Na pierwszym Walnym Zgromadzeniu odbytym 31 maja 1874 r. trzymając w rękach pierwszy statut, tak przedstawił zadania Towarzystwa: „Cel ten da się określić dwoma słowami: pożytek i przyjemność. Pożytek dla kraju, dla umiejętności, w badaniu – ile siły Towarzystwa pozwolą – i w niesieniu pomocy w badaniach przyrodniczych tych skarbów, które przyroda złożyła w łonie gór naszych. Przyjemność w rozszerzaniu wśród naszej społeczności zamiłowania do alpejskiej przyrody, w ułatwieniu przystępu do rdzenia gór podróżnikom w Tatry, w ulepszeniu komunikacji, w wytworzeniu możebnych wygód, bez których góry nasze, mimo swego uroku, wielu odstręczać nie przestaną...”

Mimo tych szczytnych idei, główni inicjatorzy tak pomyślanego Towarzystwa, pragnący zrzeszenia wszystkich miłośników Tatr i związania z nim także ludności góralskiej, zostali zepchnięci na dalszy plan, w szeregi zwykłych członków. Nie dali jednak za wygraną i już wkrótce, po zatwierdzeniu pierwszego statutu, zdołali przeforsować w nim dość istotne zmiany. Zlikwidowano słowo „Galicyjskie” w nazwie Towarzystwa, podkreślając przez to jego ogólnopolski charakter, rozszerzono



Statut Galicyjskiego Towarzystwa Tatrzańskiego opracowany przez Pławickiego i Biesiadeckiego i złożony w Namiestnictwie do akceptacji
strona Pierwsza tytułowa i strona z podpisami członków założycieli



Klimek Bachleđa

skład Wydziału, dopuszczono możliwość zwoływania walnych zebrań na żądanie 25 członków, ograniczono prawa „stuguldenowych założycieli” i przyznano je wszystkim członkom Towarzystwa. Przewidziano również tworzenie oddziałów w całym kraju, a na siedzibę władz wybrano Kraków (choć nie było to po myśli członków, którzy optowali za siedzibą w Zakopanem), co znalazło swe odbicie w nazwie „Towarzystwo Tatrzańskie „z siedzibą w Krakowie”. Nowy statut został zatwierdzony 8 października 1874 r. W skład Wydziału weszli też nowi członkowie – wybitne indywidualności, którym Towarzystwo zawdzięcza ukształtowanie niemal od samego początku właściwego oblicza i kierunków wszechstronnej działalności.

Ostateczne ukonstytuowanie się Wydziału na podstawie nowej wersji statutu nastąpiło 22 listopada 1874 r. Oto jego skład:

prezes – hr. Mieczysław Rey
zastępca – dr Maksymilian Nowicki
sekretarz – Leopold Świerż
skarbnik – Henryk Muldner
członkowie – hr. Artur Potocki, dr Aloyzy Alth, Władysław Ludwik Anczyc, dr Franciszek Bylicki, ks. Marceł Chmielewski, Ludwik Eichborn, dr Bolesław Lutostański, Wincenty Arnese, Adam Asnyk, Franciszek Steuer, ks. August Sutor, Adam Uznański.

W pierwszym okresie działalności, nawet wtedy, gdy Towarzystwo było jeszcze silnie scentralizowane i formalnie ograniczone do Galicji, doniosłą rolę odegrała instytucja tzw. delegatów do Wydziału. Poza licznymi delegatami w różnych galicyjskich miejscowościach, miało ich Towarzystwo także w ważniejszych miastach innych zaborów (Łódź, Poznań, Warszawa, Kielce) a nawet poza krajem: w Wiedniu, Petersburgu, Odessie, Dreźnie i Gdańsku. Delegaci pełnili rolę krzewicieli zainteresowań turystycznych i przysporzyli Towarzystwu wielu członków, przyczyniając się do tego, że już wtedy Towarzystwo Tatrzańskie faktycznie było Polskim Towarzystwem Tatrzańskim.

Mimo tarć wewnętrznych, mniej lub bardziej otwartych, od pierwszych swych dni T. T. rozpoczęło realizację swych głównych celów, którymi – wg statutu z 8.10.1874 r. – było:

Umiejtne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości;

Zachęcanie do ich zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie tamże pobytu turystom, a w szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych;

Ochrona zwierząt halskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków;

Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju.

W pierwszym okresie działalności Towarzystwo Tatrzańskie było bardzo silnie scentralizowane. Główny ciężar pracy spoczywał na Wydziale (Zarządzie Głównym) oraz na środowisku krakowskim. Walne zebrania odbywały się w Krakowie, a zapadające na nich uchwały nadawały zasadniczy kierunek działania Towarzystwa. Niestety, często były one konserwatywne i podejmowane przy zbyt małej frekwencji. Nie mogło się to podobać pozostałej większości członków. Już w 1880 r. wprowadzono tzw. „wiece” członków TT. Odbywały się one w okresie lata w Zakopanem i miały m.in. zaznajamiać władze Towar-



Ks. Eufeniusz Janota (1823-1878) – razem z M. Nowickim organizował pierwszą straż w celu ochrony kozicy i świstaka



Maksymiljan Nowicki (1826-1890) – zoolog, działacz TT, prekursor ochrony przyrody w Tatrach

zystwa z opiniami niezadowolonych członków. Uchwalone na nich postulaty mogły być tylko dezyderatami, a ponieważ były przeciwstawne w stosunku do uchwał Wydziału, ten często nie brał

ich pod uwagę. Taki stan rzeczy trwał prawie 50 lat. Dokonywano wprawdzie kilkakrotnie zmian w statucie, ale były to drobne zmiany i nie wносиły nic nowego do ogólnej działalności Towarzystwa. Dopiero reforma statutowa w 1922 roku miała prawie całkowicie zmienić oblicze Towarzystwa Tatrzańskiego.

Mimo centralistycznego charakteru, już w pierwszym dziesięcioleciu zaczęły powstawać pierwsze oddziały. Najstarszym był Oddział w Stanisławowie. Powstał w 1876 roku, ale niestety działał tylko do r. 1892 (odrodził się jednak ponownie w 1923). Drugim był Oddział Czarnohorski w Kołomyi (1876). Od samego początku rozwinął on bardzo żywą działalność w zakresie budowy i utrzymywania schronisk, działalność naukową, wydawniczą i społeczno-kulturalną. Kolejne oddziały to: lwowski -1883 r. (rozwiązany w 1887 r. i powołany do życia na nowo w 1921 r.), Oddział Pieniński w Szczawnicy (1893), Oddział Babio-górski (1905 – powstał w Makowie, a w 1910 został przeniesiony do Żywca). Szóstym z kolei oddziałem i ostatnim powstałym przed I wojną światową, był Oddział „Beskid” w Nowym Sączu, powstały z połączenia Towarzystwa Turystycznego „Beskid” z Towarzystwem Tatrzańskim.

Już sam fakt powstawania oddziałów w różnych miejscach Karpat świadczył o tym, że choć w nazwie towarzystwa istniał przymiotnik „tatrzańskie”, to od samego początku była to organizacja ogólnopolska. O roli „delegatów” tak zasłużonych dla Towarzystwa, zjednujących mu wielu członków na terenach wszystkich zaborów, a nawet poza nimi, pisałam już powyżej. W roku 1874 liczba członków Towarzystwa wynosiła 260, w 1884 – 1.618, w 1894 – 2.010, w 1904 – 1.864, w 1913 – 2.508, w 1914 – 1.070, a w 1915 – 216 członków. Tak więc nigdy nie była to organizacja masowa, ale też nigdy nie była elitarna czy zamknięta.

Kolejnymi prezesami Towarzystwa Tatrzańskiego byli:

- 1) Mieczysław Rey (1874-1885)
- 2) Eustachy Sanguszko (1885-1890)



Kornel Makuszyński na nartach

- 3) Władysław Koziebrodzki (1891-1893)
- 4) Stefan Zamoyski 1893-1899)
- 5) Leon Biliński (1899-1901)
- 6) Andrzej Potocki (1901-1902)
- 7) Antoni Wodzicki (1902-1912)
- 8) Władysław Szajnocha (1912-1922).

Jeśli prześledzi się wykazy władz Towarzystwa, to bez trudu zauważyć można, że w pierwszym dziesięcioleciu na jego czele stali wpływowi i bogaci arystokraci, lecz później ich miejsca zaczęli zajmować wybitni ludzie nauki, przedstawiciele inteligencji oraz artyści. To oni powoli, lecz konsekwentnie kierowali działalność Towarzystwa na nowe tory. Można tam znaleźć także nazwiska wybitnych osobistości jak Henryk Sienkiewicz, Józef Ignacy Kraszewski, Adam Asnyk, Oskar Kolberg, Maria Skłodowska-Curie. Niestety, w pierwszych latach wśród członków TT było tylko kilku przedstawicieli środowiska góralskiego. Ich ilość z czasem rosła, choć nigdy nie stanowili oni poważnej grupy.

Gdy Towarzystwo okrzepło już w swej działalności, zaczęło poszukiwać nowych form działalności, a w jego strukturach zaczęły powstawać sekcje specjalne:

1) Sekcja Turystyczna (1903) – praktycznie taternicka. W 1908 r. przekształciła się w klub zamknięty, wymagający od kandydata na członka kwalifikacji taternickich. Sekcja zajmowała się także obsługą popularnego ruchu wycieczkowego, organizacją zawodowego przewodnictwa, prowadziła biuro informacyjne w Zakopanem, wypożyczalnię sprzętu turystycznego, miała swój udział w organizacji TOPR, pracach na rzecz ochrony przyrody, ustalaniu nazewnictwa tatrzańskiego, prowadziła działalność wydawniczą;

2) Sekcja Narciarska. W 1907 r. powstało w Zakopanem Towarzystwo Łyżwistów, które wkrótce zmieniło nazwę na Zakopiański Oddział Narciarzy, silnie związany z TT, a w 1911 r. stało się oficjalnie Sekcją Narciarską TT. Zajmowała się ona zimową adaptacją schronisk górskich, wytyczaniem i znakowaniem zimowych szlaków, szkoleniem narciarskim, wydawaniem fachowych podręczników, wypożyczaniem sprzętu, a później organizowaniem narciarstwa zawodniczego. Do wybuchu I wojny światowej praktycznie wszystkie szczyty tatrzańskie zostały zdobyte zimą, na nartach, przez członków Sekcji.



Od samego początku zaczęły też powstawać sekcje narciarskie przy oddziałach. Warto dodać, że w organizowaniu kursów narciarskich Oddział nowosądecki zdecydowanie wyprzedzał inne oddziały.

3) Sekcja Przyrodnicza (1910). Jej celem było utworzenie stałego ośrodka wymiany myśli między przyrodnikami i popularyzowanie wiadomości przyrodniczych oraz szeroko rozumiana praca na rzecz ochrony przyrody.

4) Sekcja Ludoznawcza (1911) – zajmowała się głównie Podtatrzem, współpracowała ściśle z Muzeum Tatrzańskim, porządkowała jego zbiory etnograficzne i gromadziła nowe eksponaty, urzędowała odczyty.

5) Sekcja Ochrony Tatr (1912) – założona w celu ochrony krajobrazu i przyrody Tatr. Urzędowała odczyty, wydawała broszury, zorganizowała Ochotniczą Straż Górską, przeciwdziałała szkodliwym budowom w górach, propagowała ideę utworzenia Tatrzańskiego Parku Narodowego i opracowała jego projekt, zajmowała się wycieczkami szkolnymi w Tatrach.

6) Sekcja Przyjaciół Zakopanego (1914).

7) Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe (1909). Będzie o nim mowa w dalszej części artykułu.

Pierwsze statutowe zadanie Towarzystwa Tatrzańskiego to: „Umiejętne badanie Karpat a w szczególności Tatr i Pienin oraz rozpowszechnianie zebranych o nich wiadomości”. Jeszcze przed powstaniem Towarzystwa Tatrzańskiego istniały dwa bardzo aktywne ośrodki zajmujące się badaniem gór. Była to Komisja Fizjograficzna przy Towarzystwie Naukowym Krakowskim (przekształconym później w Akademię Umiejętności) oraz Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Z nich rekrutowało się wielu późniejszych naukowców działających w Towarzystwie Tatrzańskim. Od samego początku interesowano się nie tylko Tatrami i Pieninami, ale również innymi górami. Już w pierwszych publikacjach Towarzystwa pojawiły się prace o Beskidach, najpierw Wschod-

nich, a potem Zachodnich, a także Karikonoszach. Towarzystwo Tatrzańskie zapoczątkowało staranne obserwacje meteorologiczne w górach i na pogórzach. Własnym kosztem założyło i utrzymywało sieć stacji meteorologicznych. W 1886 r. było ich aż 22. Po 1911 roku badania ograniczono do terenu Tatr, ale nabrały one charakteru badań klimatologicznych. Prowadzono pomiary temperatury, ciśnienia powietrza, wilgotności, zachmurzenia, kierunków wiatrów, promieniowania słonecznego, badano zjawisko wiatru halnego, stan pokrywy śnieżnej, a nawet zawartość bakterii w powietrzu Zakopanego. Wtedy też podjęto wydawanie „komunikatów pogodowych dla turystów”. Z czasem badania objęły i inne dziedziny: geologię, geografę, botanikę, zoologię, antropogeografię, antropologię, etnografię, historię, dialektologię, speleologię, limnologię, kartografię, gleboznawstwo, muzykologię, dzieje turystyki i taternictwa, muzealnictwo, bibliografię górską, zagadnienia ochrony przyrody i środowiska. W badaniach tych duży wkład miały Sekcja Przyrodnicza i Ludoznawcza. Często były to badania pionierskie, a ich wyniki i opracowania przekazywano później innym kompetentnym instytucjom. Do rozwoju badań naukowych Towarzystwo przyczyniło się również w inny sposób.

Dzięki przychylnemu nastawieniu mogli rozwijać prace terenowe w górach liczni, głównie młodzi naukowcy, nie należący do TT. Wspomagano ich pieniężnie, zakupywano sprzęt potrzebny do badań, organizowano zakwaterowanie w schroniskach, służyło fachową pomocą. Na te cele przeznaczano corocznie ok. 5 proc. ogólnego budżetu Towarzystwa. **Konsekwentnie realizowany był również postulat publikacji prac naukowych dotyczących Karpat. Służył mu wydawany przez Wydział „Pamiętnik Towarzystwa Tatrzańskiego”. Ukazywał się on od 1876 r. i każdy członek Towarzystwa otrzymywał go obligatoryjnie, w ramach składek.** Oprócz informacji dotyczących życia Towarzystwa Tatrzańskiego,

znaleźć można w nim było sprawozdania z prac naukowych prowadzonych w górach, cenne zestawienia całych działów nauki o górach polskich i obcych, oryginalne, ogłaszane po raz pierwszy rozprawy naukowe, recenzje tekstów naukowych, a także prace popularnonaukowe, rozpowszechniające wiedzę w społeczeństwie. Wydział, oddziały i sekcje wydawały też inne publikacje: periodyki („Turysta”, „Taternik”), przewodniki, podręczniki, sprawozdania, informatory, albumy, mapy, serie heliografur, widokówek itp. Do najbardziej wartościowych wydawnictw należą:

- „Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin” W. Eljasza (kilka wydań, pierwsze wykupione przez autora i rozdane członkom TT),

- „Przewodnik na Czarnohorę” H. Hoffbauera,

- „Przewodnik po terenach narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich” M. Zaruskiego,

- „Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach” K. Sosnowskiego (wydany przez Oddział „Beskid” w Nowym Sączu),

- seria „Mapa Tatr w skali 1: 25.000” oraz „Mapa terenów narciarskich Zakopanego i Tatr Polskich” oraz „Mapa Gorganów”,

- „Podręcznik narciarski” H. Bobkowskiego i M. Zaruskiego.

Od początku miało też Towarzystwo Tatrzańskie na uwadze gromadzenie zbiorów dotyczących Karpat. W tym celu powstało w 1875 r. pierwsze Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Lokal ofiarował ówczesny właściciel Zakopanego – L. Eichborn. Po krótkiej przerwie w swej działalności, kilku przeprowadzkach i reorganizacji, od 1921 roku ma ono swoją siedzibę w budynku obok Dworca Tatrzańskiego. Zgromadzono w nim dużą kolekcję minerałów, okazy flory tatrzańskiej i wypchaną kozicę. Powstała później Sekcja Ludoznawcza, porządkowała i opisywała zbiory etnograficzne i wydatnie przyczyniła się do ich powiększenia. Sekcja Przyrodnicza połączyła swoje zbiory z kolekcją Mu-



Schronisko nad Morskim Okiem

zeum, a Sekcja Turystyczna podjęła się urządzenia działu dawnego sprzętu taternickiego. Nie należy też zapominać o szerokiej pracy popularyzatorskiej i odczytach, które przeprowadzano w ramach „Tygodni Tatrzańskich” w Zakopanem, jak i w poszczególnych oddziałach.

Drugi cel statutowy to „Zachęcanie do ich [tj. Tatr i Pienin – przyp. aut.] zwiedzania i ułatwianie przystępu do nich i ułatwianie tamże pobytu turystom, a w szczególności swoim członkom oraz badaczom i artystom udającym się do Karpat, Tatr i Pienin w celach naukowych i artystycznych”.

Realizację tego celu rozpoczęto od propagandy Zakopanego. Z zagubionej w górach wioski należało przekształcić je w żywy ośrodek turystyczny, wypoczynkowy i kulturalny. Pierwszym dużym zadaniem było udogodnienie dojazdu do Zakopanego. Towarzystwo Tatrzańskie przeznaczyło duże kwoty na poprawę wyboistej drogi z Nowego Targu do Zakopanego, uznanej później po licznych zabiegach za drogę krajową

i utrzymywanej przez władze administracyjne. Linia kolejowa Kraków – Chabówka zbudowana została dopiero w roku 1884, a przedłużona do Zakopanego w 1899 r., do czego Towarzystwo przyczyniło się licznymi petycjami i interwencjami wpływowych członków Wydziału. Dzięki staraniom Towarzystwa Tatrzańkiego i jego dużemu wkładowi pieniężnemu, Zakopane otrzymało urząd pocztowy i stację telegraficzną. Założono i utrzymywano latarnie w Zakopanem, wyżwirowano drogę do Kuźnic, na Jaszczurówkę, do starego kościoła, na Krupówkach, w lasach tatrzańskich wytyczano ścieżki spacerowe i umieszczano ławki. Już w roku 1874 postanowiono stworzyć punkt, w którym turysta mógłby uzyskać informację co do przewodników, przejazdów itp. Doszło do powstania pierwszego biura obsługi turystów, nazywanego wówczas „Kasynem”. Mieściło się ono w domu Krzeptowskich koło starego kościoła. W 1882 r. stanął drewniany „Dworzec Tatrzański”, który wykupiono cztery lata później. Spłonął

on w 1900 roku, lecz odbudowano go trzy lata później. Placówka ta odegrała doniosłą rolę oświatową i kulturalną, przez wiele lat była centrum życia turystycznego. Z jej zbiorów książkowych powstał załączek Centralnej Biblioteki Górskiej. Stali bywalcy podkreślali, że w Dworcu panowała niepowtarzalna atmosfera. Równocześnie z propagandą Zakopanego rozpoczęto prace w górach. Zaczęły powstawać schroniska, altany i schrony, adaptowano też do tego celu stare szałas pasterskie.

Pierwszym schroniskiem był małeńki obiekt nad Morskim Okiem. Powstał on już w 1874 roku i nadano mu imię Stanisława Staszica. Obok, w 1881 r., stanął drugi, również drewniany budynek. Obydwa spłonęły w 1890 roku, ale zaraz je odbudowano. W 1876 r. powstało schronisko w Roztoce oraz w Dolinie Pięciu Stawów Polskich. Pierwsze schroniska poza Tatrami powstały w Czarnohorze: w 1878 r. pod Szpyciami, a potem w Zaroślaku pod Howerlą i w Zawojeli. W 1896 r., staraniem Oddziału Pienińskiego, po-



wstała pierwsza altana w Pieninach. W 1906 r. otwarto schronisko na Morskich Szczawinach pod Babią Górą. W miarę wzrostu ruchu turystycznego zaczęły powstawać kolejne schroniska i altany. W chwili wybuchu I wojny światowej było w naszych górach 14 zagospodarowanych i niezagospodarowanych schronisk. Były to:

- w Tatrach – na Hali Gąsienicowej, dwa nad Morskim Okiem, w Roztoce, w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, „Dworzec Tatrzański” w Zakopanem oraz na Pysznej i w Starej Robociej,
- w Beskidach Zachodnich – na Morskich Szczawinach i dwie altany w Pieninach w przełomie Dunajca,
- w Beskidach Wschodnich – w Worochocku, na Zaroślaku i w Żabiu

Istniało także kilkanaście stacji turystycznych oraz kilka altan, dających turystom doraźne schronienie. Ogółem było to 29 obiektów z 167 miejscami.

Od pierwszych lat istnienia Towarzystwo Tatrzańskie pracowało intensywnie nad wytyczeniem, budową i znakowaniem ścieżek oraz szlaków turystycznych. O ile w Beskidach prace polegały głównie na wyznaczeniu szlaków farbą, o tyle w terenie tatrzańskim ścieżki budowano od podstaw, umacniano je i ubezpieczano. Tu też można było zauważyć największy postęp robót.

Rozpoczęto od prac w dolinach reglowych oraz w okolicach Morskiego Oka, cieszących się największą popularnością wśród turystów. Układano odpowiednio głązy, zasypywano bagniste odcinki, adaptowano stare ścieżki pasterskie, budowano kładki i mosty nad tatrzańskimi potokami. Zaczęto też umieszczać pierwsze drogowskazy. Potem przyszedł czas na wyższe partie – głównie Tatrę Wysoką, rejon Czerwonych Wierchów i Giewontu. Do czasu I wojny światowej powstała znaczna większość istniejących dziś szlaków tatrzańskich.

Kulminacyjnym punktem udostępnienia Tatr była budowa w latach 1903-1906 Orleju Perci, czyli tzw. „Królewskiego Szlaku Tatrzańskie-

go”. Największe zasługi należy w tym dziele przypisać ks. Walentemu Gadowskiemu, który uchodzi za jego twórcę. Trzeba dodać, że na początku budowa nowych ścieżek w Tatrach nie zawsze łączyła się z ich znakowaniem, gdyż ostro sprzeciwiali się temu przewodnicy, dbający o swoje interesy.

Już wtedy zaczęły się pojawiać pierwsze krytyczne głosy co do ilości i sposobów wytyczania ścieżek (np. „ceprostrady” z Morskiego Oka na Szpiglasową Przełęcz) oraz co do potrzeby tak dużej ilości umocnień i ułatwień. Toteż ostatnie przedwojenne lata to głównie tylko konserwacje i drobne korekty już istniejących szlaków.

Od początku też Towarzystwo Tatrzańskie zaczęło kłaść nacisk na poprawę orientacji w górskim terenie, czemu miało pomóc znakowanie szlaków. W Tatrach początkowo były to drogowskazy i kopczyki. Później rozpoczęto znakowanie farbą tylko najważniejszych szlaków czerwonym paskiem, o nieustalonych rozmiarach. Ten sposób znakowania pojawił się równocześnie w Tatrach i w Karpatach Wschodnich. Sposób właściwego znakowania uchwalilo Towarzystwo Tatrzańskie w 1886 roku, a jego stosowanie rozpoczęło się w rok później. Wkrótce też zaczęły się pojawiać pierwsze instrukcje dotyczące znakowania szlaków. Z biegiem lat, gdy ich sieć zaczęła się zagęszczać, Mariusz Zaruski wysunął koncepcję uporządkowania ich poprzez malowanie innymi kolorami szlaków głównych i grzbietowych, a innymi dojsciowych. Niestety, ten rozsądny pomysł się nie przyjął.

W 1909 roku, w Oddziale „Beskid” w Nowym Sączu, Kazimierz Sosnowski wprowadził innowację: dla lepszej widoczności w nocy i w złych warunkach pogodowych, do podstawowego koloru (czerwonego) dodał biały pasek. Ten sposób znakowania przyjął się już na stałe przed wybuchem I wojny światowej.

Choć powoli, ale stopniowo zaczęły powstawać coraz to nowe szlaki w Beskidach i Pieninach. Warto dodać, że Towarzystwo Tatrzańskie wyznakowało również kilka

szlaków ważnych dla polskich turystów, po południowej stronie Tatr.

Prace te wykonywali członkowie Towarzystwa bezpłatnie, jedynie za zwrotem kosztów.

Równocześnie z wytyczaniem szlaków, Towarzystwo Tatrzańskie zajęło się sprawami przewodnickimi. Początkowo po Tatrach wędrowano jedynie z miejscowym góraliem, często myśliwym, a jeszcze częściej kłusownikiem (czego na ogół nie rozróżniano). To oni wprowadzali w góry ks. Stolarczyka czy doktora Chałubińskiego. Najbardziej znani z nich to Maciej Sieczka, Szymon Tatar, Jędrzej Wala, Wojciech Roj. Lista ich taternickich wyczynów to historia zdobywania Tatr. Przy ich boku kształcili się następcy. Wkrótce polskie przewodnictwo stanęło na bardzo wysokim poziomie i znacznie przewyższało rywali po południowej stronie Tatr.

Niestety, zaczęli się też pojawiać fałszywi i nieodpowiedzialni przewodnicy. Toteż Leopold Świerż, ówczesny sekretarz Towarzystwa, postanowił uporządkować przewodnickie problemy. Chodziło przecież o dobro turystów, a także ochronę interesów dobrych i rzetelnych przewodników. Już w 1876 r. Rozpoczęto wydawanie pierwszych upoważnień, podzielono przewodników na trzy klasy, z określeniem, jakie wycieczki mogą prowadzić. Ustalono też ich obowiązki oraz dzienne wynagrodzenie.

Ze wzrostem ruchu turystycznego, wzrastała też ilość problemów. W 1887 roku przy Towarzystwie Tatrzańskim powstał załączek Komisji d/s Przewodnictwa. Wtedy też wręczono pierwsze odznaki (do dziś nazywane „blachami”). Powstała w 1903 r. Sekcja Turystyczna przejęła całkowity nadzór nad przewodnictwem. Dokonano weryfikacji przewodników, zmieniono książeczki służbowe, przeprowadzono egzaminy sprawdzające przy przechodzeniu z klasy niższej do wyższej, zaopatrzone ich w specjalistyczny sprzęt, rozpoczęto systematyczne szkolenia letnie i zimowe.

W 1908 roku nowy regulamin podporządkował przewodników władzy administracyjnej, z zastrzeżeniem prawa do ich



Przewodnicy tatrzańscy

fachowej oceny przez Towarzystwo Tatrzańskie. W tym czasie było ich 58, z których najbardziej znanym był Klemens Bachleda – „król przewodników tatrzańskich” – który zginął tragicznie w 1910 roku w czasie akcji ratunkowej.

Przewodnictwo, choć nie ujęte jeszcze w ścisłe ramy organizacyjne, istniało również poza Tatrami: w Beskidach Wschodnich i Zachodnich, a także w Sudetach. Rozwijało się ono inaczej, gdyż inne to były góry, warunki orientacji, a także inne niebezpieczeństwa. Z czasem sprawy te przejęły nowo powstające oddziały Towarzystwa. Jako pierwszy, bo już w 1893 roku szkolenia i wydawanie książeczek przewodniczkich rozpoczął Oddział Pieniński. Warto też w tym miejscu wspomnieć o ciekawej postaci Wawrzyńca Szkolnika z Zawoi. Był on pierwszym góraliem spoza Podtatrza, który oficjalnie, w 1893 r. zabiegał o książeczkę i przewodniczką odznakę Towarzystwa Tatrzańskie „po Babiej Górze”.

W miarę zwiększania się ruchu turystycznego w Tatrach i podnoszenia się skały pokonywanych trudności, wzrastało niebezpieczeństwo i groźba wypadków. Początkowo rolę ratowników pełnili

obecni na miejscu przewodnicy, a schroniska zaopatrzone były w apteczki z podstawowymi lekami i opatunkami. Jednak zorganizowanie i wyekwipowanie większej wyprawy łączyło się z wieloma trudnościami i powodowało stratę drogiego czasu.

W 1908 roku Mariusz Zaruski, Mieczysław Karłowicz i Kazimierz Dłuski podjęli działania na rzecz utworzenia organizacji, której zadaniem byłoby sprawne i szybkie niesienie pomocy ofiarom gór. Dzięki hojności społeczeństwa, szybko pozyskano środki finansowe. Celowość tej akcji szybko uzyskała tragiczne potwierdzenie. 9 lutego 1909 r. zginął w lawinie pod Małym Kościelcem Mieczysław Karłowicz. Ten wypadek przyspieszył powstanie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Za oficjalną datę jego założenia przyjmuje się 29 października 1909 roku, czyli dzień zatwierdzenia jego statutu. Składało się ono z tzw. członków wspierających i „Straży Ratunkowej”. Na jej naczelnika zaprzysiężono 11 grudnia 1909 roku Mariusza Zaruskiego i jego zastępcę Klemensa Bachledę. Lekarzem „Straży” był wówczas dr Wa-

claw Kraszewski, a przewodniczącym Kazimierz Dłuski. Ratownicy rekrutowali się głównie spośród zakopiańskich przewodników.

Regulamin był bardzo surowy, oparty na wojskowej dyscyplinie. Przewidywał szczegółowo obowiązki członków, zasady wszystkich czynności ratunkowych, ustalał sposób porozumiewania się na odległość (przy pomocy tzw. „tatrzańskiego telegrafu wzrokowego”). Z członkowskich funduszy zakupiono sprzęt, założono księgi wypraw i księgi ślubowań. Członkowie Straży pełnili swą służbę honorowo, jedynie za zwrotem kosztów poniesionych w wyprawach. Wynagrodzenie to nigdy nie przewyższało wysokości stawki przewodniczkiej i zawsze było niewspółmierne w stosunku do poświęcenia i wysiłku wkładanego przez ratowników w czasie akcji. A także ryzyka.

Już na początku swej działalności, Pogotowie poniosło niepowetowaną stratę. W sierpniu 1910 r. na północnej ścianie Małego Jaworowego zginął Klimek Bachleda. Wypraw ratowniczych było później wiele, lecz właśnie ta stała się symbolem poświęcenia, z jakim członkowie Straży byli gotowi nieść pomoc potrzebującym.

Trzecim zadaniem Towarzystwa Tatrzańskiego była „Ochrona zwierząt halaskich (alpejskich), mianowicie kozic i świstaków”. **Skupieni w Towarzystwie Tatrzańskim działacze już od samego początku zdawali sobie sprawę z tego, że jednym z głównych zadań TT musi być ochrona przyrody gór.** Najbardziej palącym wówczas problemem była ochrona kozic i świstaków, które z powodu oficjalnych polowań oraz kłusownictwa były na granicy zagłady. Wprawdzie od lipca 1869 r. obowiązywała ustawa chroniąca te zwierzęta, ale w praktyce nie była ona przestrzegana. Towarzystwo Tatrzańskie powołało więc do życia i przez wiele lat utrzymywało „Straż Tatrzańską”. Jej zadaniem było przeciwdziałanie kłusownictwu i nakładanie bardzo wysokich kar. Z czasem Straż zaczęła pełnić też szerszej pomyślane funkcje ochrony



przyrody i urzędzeń turystycznych. W roku 1880 zwrócono uwagę na ochronę rzadkich roślin górskich a przede wszystkim szarotki, limby i kosodrzewiny. Poważnym problemem stała się też ochrona mocno zagrożonych i przetrzebionych lasów tatrzańskich. W tym celu rozpoczęto zalesianie nieużytków (największą akcją prowadzono na stokach Jaworzynki w 1881 r.), rozsiewano kosodrzewinę i limbę oraz wykupywano od górali hale tatrzańskie, by mieć wpływ na ich prawidłową eksploatację. Prowadzono też akcję zarybiania tatrzańskich stawów.

W 1886 r. z inicjatywy Towarzystwa Tatrzańskiego powołano Towarzystwo Ochrony Tatr Polskich. Jego celem była nie tylko szeroko pojmowana ochrona przyrody Tatr, ale przede wszystkim niedopuszczenie do przejęcia gór w obce ręce. Cel ten realizowano poprzez zbieranie funduszy na wykup terenów tatrzańskich. Niestety, do czasu licytacji w 1889 roku nie zebrano dostatecznej sumy pieniędzy. Na szczęście, tereny te wykupił Władysław hr. Zamoyski i konsekwentnie przestrzegał w nich zasady ochrony przyrody. TOTP rozwiązano więc, a większość jego funduszy przekazano na działalność Towarzystwa Tatrzańskiego.

W roku 1880 na łamach „Pamiętnika Tatrzańskiego” pojawił się projekt utworzenia Parku Narodowego Tatrzańskiego. Jego pomysłodawcą był prawdopodobnie ks. Bogusław Królikowski.

Prace na polu ochrony przyrody objęły stopniowo też i inne góry. Na wniosek oddziału w Kołomyi rozpoczęto w 1878 r. akcję na rzecz ochrony pstrąga w rzekach karpaccich, a głównie w Czeremoszu. W 1890 r. wpuszczono narybek łososia do Dunajca. Aktywnie działało też Towarzystwo w sprawie ochrony szczytów pienińskich, przeciwstawiało się budowie żelaznej galerii widokowej na szczycie Sokolicy oraz budowie Drogi Pienińskiej na lewym brzegu Dunajca.

W 1902 r. inż. W. Dzieślewski wniósł do Sejmu projekt budowy kolejki wąskotorowej z Zakopanego na Świnicę.

Sprawa ta na wiele lat skłóciła członków Towarzystwa, gdyż część z nich poparła ten projekt. Na szczęście jednak nie doszło do jego realizacji.

W 1912 r. powstała Sekcja Ochrony Tatr, która przejęła wszelkie działania na polu ochrony przyrody tatrzańskiej, w dalszym ciągu przeciwstawiała się budowie kolejki na Świnicę oraz stała się głównym orędownikiem utworzenia parku narodowego w Tatrach. Opracowała też jego projekt. Najwybitniejszym działaczem tej sekcji i jej długoletnim przewodniczącym był Jan Gwalbert Pawlikowski. Od samego początku forsował myśl że „... propaganda miłośników przyrody stwarza największe dla przyrody niebezpieczeństwo...”

Ostatnim zadaniem, jakie wytyczyło sobie Towarzystwo Tatrzańskie było: „Wspieranie przemysłu górskiego wszelkiego rodzaju”.

Jednym z motywów założenia Towarzystwa Tatrzańskiego była szeroko rozumiana pomoc góralom i podniesienie poziomu ich życia. W tym celu w 1876 r. utworzono Szkołę Snyckerską (później Przemysłu Drzewnego) w Zakopanem. W 1878 uzyskała ona charakter szkoły państwowej ale Towarzystwo jeszcze przez wiele lat wspierało ją finansowo. Wkrótce działania objęły i inne dziedziny jak prace badawcze nad stanem lasów i hal górskich, nad podniesieniem kultury ludności np. przez założenie orkiestry góralskiej, dbałość o poziom artystyczny wyrobów ludowych itp.

W 1879 r. Oddział Czarnohorski w Kołomyi zorganizował dużą wystawę wytwórczości ludowej polskiej i huculskiej, dającą wszechstronny przegląd kultury materialnej ludności Karpat Wschodnich. Później kilkakrotnie, choć z mniejszym rozmachem organizowano podobne wystawy. W 1884 r. podjęto inicjatywę kształcenia młodych rzeźbiarzy ludowych. Troska o podniesienie poziomu chowu koni huculskich zaowocowała powstaniem w 1882 r. stacji hodowlanej w Żabim.

Omawiając dzieje Towarzystwa Tatrzańskiego nie można zapomnieć o roli, jaką odegrało ono w głośnym na całą

ówczesną Europę sporze o Morskie Oko. Ten graniczny zatarg miał swoje korzenie już w XVI w. a prowadzony był nie tylko na płaszczyźnie międzynarodowej – między Polską (po rozbiorach Galicją) a Węgrami ale także na płaszczyźnie prywatnej – w ostatnim jego stadium między Władysławem hr. Zamoyskim a księciem Hohenlohe, właścicielem dóbr jaworzyńskich. Towarzystwo Tatrzańskie skrzętnie zbierało wszelkie możliwe dokumenty i głośno propagowało na wszelkie możliwe sposoby słuszność praw polskich do tego zakątka. Ostateczny, zwycięski dla Polaków werdykt ogłosił międzynarodowy sąd rozjemczy w Grazu w 1902 roku. Obrońcą ze strony Galicji był Oswald Balzer, wybitny historyk prawa i profesor Uniwersytetu we Lwowie. To zwycięstwo stało się wielkim świętem nie tylko dla Towarzystwa Tatrzańskiego ale i dla całego Narodu Polskiego.

MAŁGORZATA KIERES

Całe to niezwykle imponujące opracowanie, ze względu na rozmiary, było publikowane w czterech kolejnych numerach Beskidu: 32, 33, 34 i 35/ 1998 r z okazji 125 rocznicy powołania do życia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Postanowiłam je przybliżyć czytelnikom po 25 latach i podzielić na dwie części. Pierwszą część obejmującą okres od powstania do wybuchu I wojny światowej, macie państwo powyżej. Druga część obejmująca dzieje PTT w okresie II Rzeczypospolitej, II wojnę światową oraz krótki okres powojenny do 1950 roku, kiedy to decyzją ówczesnych władz uległo likwidacji – ukaże się w kolejnym nr Beskidu.

Gorąco zachęcam do lektury!

(MD)

Fotografie pochodzą z archiwum Muzeum Tatrzańskiego im. Chałubińskiego w Zakopanem i Tatrzańskiego Parku Narodowego – udostępnione przez J. Haducha O/PTT Chrzanów współautora wystawy plenerowej „150 lat Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego (1873-2023) – 150 lat turystyki w JUBILEUSZ 150 LECIA POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

Jubileusz 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego

Relacja prezes Zarządu Głównego Jolanty Augustyńskiej



Wystąpienie prezes ZG PTT J. Augustyńskiej FOT. S. MAJDOR

Za początek Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uznaje się 31 grudnia 1873 roku, kiedy to opracowany przez założycieli pierwszy statut podpisali: hr. Mieczysław Rey, księżna Jadwiga z Zamoyskich Sapieżyna, Marcin Nałęcz Kęszycki, Feliks Pławicki, Józef Szalay i Ludwik Eichborn. Statut otrzymał zatwierdzenie c. k. Namiestnictwa 19 marca 1874 r. Z tej racji obchody jubileuszowe będą realizowane w ciągu dwóch lat, w roku 2023 i 2024.

W dniach 13-15 października 2023 roku odbyły się główne wydarzenia, zaplanowane na rok bieżący.

W piątek, 13 października 2023 roku w głównym gmachu Muzeum Tatrzańskiego, mieszczącego się przy Krupówkach 10 w Zakopanem o godzinie 12 rozpoczęła się Konferencja, współorganizowana przez Muzeum Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Konferencję otworzył a następnie prowadził Wojciech Szatkowski – kustosz Muzeum Tatrzańskiego, gości przywitani Michał Murzun – dyrektor Muzeum Tatrzańskiego i Jolanta Augustyńska Prezes ZG Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z zaproszenia skorzystali i swoje prezentacje przedstawili: Krzysztof Pietruszewski, reprezentujący Polskie Towarzystwo Tatrzańskie O/Łódź, Jerzy Kapłon Prezes ZG Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego, Jan Krzysztof – Naczelnik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Jan Krzeptowski Sabala – Przewodnik Tatrzański, reprezentujący Tatrzański Park Narodowy, Maciej Krupa – Przewodnik Tatrzański, reprezentujący Stowarzyszenie Przewodników Tatrzańskich. O związkach Muzeum Tatrzańskiego i Polskiego Związku Alpinizmu, który nie mógł być na Konferencji reprezentowany opowiadał Wojciech Szatkowski.

Konferencji towarzyszyła wystawa plenerowa, opracowana przez Józefa Haducha PTT O/Chrzanów, Szymona Barona PTT O/Bielsko-Biała i Nikodema Frodymę PTT O/Kraków wraz z Muzeum Tatrzańskim, która przybliży historię Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, prezentując historyczne zdjęcia na 8 planszach.

W piątek po południu mieliśmy także okazję na pierwszą integrację, niemal wszystkich uczestników obchodów. W ośrodku AMW Rewita Kościelisko, zlokalizowanym przy ul. Nędzy Kubińca 103 w Kościelisku, który stał się naszym miejscem na czas obchodów, po przyjeździe i zakwaterowaniu się, bawiliśmy się wieczorem przy ognisku, przy śpiewach i grze na gitarach.

Sobota 14 października przywitała nas piękną pogodą, słońce i mieniące się kolorami liście – złota polska jesień! Aż



Marszałek
Województwa Małopolskiego
Witold Kozłowski

Kraków, 14 października 2023 r.

Szanowna Pani
Jolanta Augustyńska
Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
Uczestnicy uroczystości

Szanowna Pani Prezes! Szanowni Państwo!

Serdecznie pozdrawiam organizatorów oraz gości uroczystości z okazji 150. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W imieniu własnym oraz Samorządu Województwa Małopolskiego pragnę przekazać gratulacje i życzenia dla władz i członków Towarzystwa, które po dziś dzień podtrzymuje i rozwija działalność podjętą przez miłośników gór. Proszę przyjąć wyrazy uznania dla Państwa środowiska za popularyzowanie i wspieranie wartości krajoznawczych, turystycznych, kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych Tatr.

W Małopolsce turystyka jest bardzo ważną częścią regionalnej gospodarki. Istotnym czynnikiem jej rozwoju jest harmonijne współdziałanie podmiotów aktywnych w branży turystycznej z samorządem, zarówno na szczeblu regionalnym, jak i gminnym. Współpraca taką umacnia markę „Małopolska”, pozwala szerzej spojrzeć na sytuację obecną i przyszłość turystyki w regionie, sytuując ją jako istotny element zrównoważonego rozwoju województwa. Towarzystwo Tatrzańskie, którego współzałożycielami były osoby tak ważne dla Tatr, Zakopanego i całego Podhala, jest nieodłączną częścią historii tych miejsc, a jego zasługi dla ich rozwoju są nie do przecenienia.

Z pewnością dzisiejsze spotkanie jak najlepiej służyć będzie integracji środowiska osób związanych z Polskim Towarzystwem Tatrzańskim, a tym samym dalszemu jego rozwojowi. Życzę, aby aktywność, której poświęcacie Państwo swój czas, przyniosła jak najwięcej satysfakcji i zadowolenia.

Raz jeszcze gratuluję dostojnego jubileuszu i serdecznie pozdrawiam!

Z wyrazami szacunku

eko
PAPIER
WYKONANY W 100%
Z RECYKLU

ul. Baszowa 22, 31-156 Kraków
adres do korespondencji: ul. Rastawicka 56, 30-017 Kraków



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
Andrzej Duda

Warszawa, 14 października 2023 roku

Organizatorzy i Uczestnicy obchodów
150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego
w Kościelisku koło Zakopanego

Szanowni Państwo!

Przesyłam serdeczne pozdrowienia wszystkim zgromadzonym na obchodach 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Z okazji pięknego jubileuszu kieruję gratulacje i słowa uznania do władz i wszystkich osób zaangażowanych w działalność organizacji o tak wielkich zasługach dla rozwoju krajoznawstwa i turystyki w wysokogórskim regionie Karpat.

Historia Towarzystwa jest ściśle związana z dziejami naszej Ojczyzny. Powołane w zaborze austriackim, stawiało sobie za cel integrację wspólnoty narodowej, propagując przrwiazanie do polskich gór. Zabiegało o ochronę przyrody i rozwój obszarów górskich także poza Tatrami. Skupiało ludzi cieszących się autorytetem i oddanych zarówno górcom, jak i sprawie odzyskania niepodległości. Jak pisał Franciszek Siła-Nowicki, współzałożyciel PTT i pomysłodawca szlaku Orła Perć, Tatry zachwycali rodaków pragnących wolności jako „skałna świątynia” skrywająca „swobody ołtarze”. Na tatrzańskich szczytach wędrowcy czuli się bliżej absolutu, a spoglądając z przełęczy, dostrzegali na horyzoncie kres niewoli i przeczuwali odrodzenie Rzeczypospolitej.

Jestem przekonany, że także dziś wielu z Państwa podziela uczucia Kazimierza Przerwy-Tetmajera, jednego z tych, którzy powtarzali: „Kocham Tatry”. Pod takim wyznaniem podpisywali się liczni ludzie sztuki czerpiący z gór natchnienie. Jak magnes przyciągało ich piękno krajoobrazu, walory leżnicze i unikalna atmosfera Zakopanego. Uboga niedwój wieś w XX wieku stała się kurortem tętniącym życiem artystycznej bohemy, ale też ważnym ośrodkiem pracy patriotycznej, który przed 105 laty zapisał się w historii jako Rzeczpospolita Zakopiańska. Barwnemu góralskiemu folklorowi kolorowy dodawali jeszcze chemie goszczące tu sławni poeci i pisarze, artyści scen muzycznych i teatralnych, wybitni sportowcy i twórcy sztuk plastycznych. Dzięki dynamicznemu rozwojowi stolicy Podhala spełnił się postulat założycieli Towarzystwa, by podnieść poziom życia miejscowej ludności. Działacze PTT mieli wielki udział w tym, że Zakopane i Tatry zaczęły być modne i chętnie odwiedzane, a region zyskał dostęp do zdobyczy cywilizacji, jak kolej czy telefon. Podobnie jak poprzednicy sprzed półtora wieku, także Państwo teraz nieustraszenie zabiegają o ochronę dziedzictwa naturalnego i kulturowego. Dziękuję za wszystkie wysiłki na rzecz zachowania dla następnych pokoleń niepowtarzalnego charakteru tego wspaniałego zakątka Polski.

Łączę się z Państwem w radości ze świętowanego jubileuszu i gratuluję dotychczasowych dokonań. Życzę władzom i członkom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w kraju i w świecie kolejnych sukcesów i jeszcze wielu, wielu dekad aktywnej działalności. Niech troska o tak szczególne wspólne dobro, jakim są Tatry, będzie dla Państwa źródłem satysfakcji i dumy.

Z wyrazami szacunku

do godziny 16 był czas wolny, i większość osób skorzystało z tej pięknej pogody i podziwiała widoki na różnych trasach, najczęściej już tatrzańskich.

O 16 rozpoczęła się nasza oficjalna i uroczysta część obchodów. Prowadził ją Tomasz Kwiatkowski O/Radom.

Prowadzący poprosił o wprowadzenie sztandarów, sztandary wystawili: Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Oddział Chrzanów, Oddział Bielsko – Biala i Oddział Nowy Sącz, a następnie o uczenie minutą ciszą zmarłych członków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Po powitaniu gości, a byli nimi: Piotr Nowacki, Doradca Prezydenta RP, Andrzej Gut-Mostowy, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, Ryszard Pagacz, I Wicewojewoda Małopolski, Jan Piczura, Wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego, Marta Mordarska, Radna Sejmiku Województwa Małopolskiego, Jan Krzysztof, Naczelnik Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, Łukasz Zięba, Prezes Warszawskiego Oddziału Związku Podhalan, Miłosz Jodłowski, Wiceprezes Polskiego Związku Alpinizmu, Konrad Gonciarczyk wicedyrektor Babiogórskiego Parku Narodowego, Członkowie Honorowi Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – Wojciech Gąsienica-Byrcyn, Maciej Zaremba,

Stanisław Trębacz, Włodzimierz Janusik, byli Prezesi Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: Szymon Baron, Wojciech Szarota, Józef Haduch – prowadzący poprosił o zabranie głosu Prezes Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Jolantę Augustyńską.

Następnie o zabranie głosu został poproszony Piotr Nowacki, który odczytał list Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Pana Andrzeja Dudy, skierowany do uczestników obchodów jubileuszowych. Potem dokonał uroczystego wręczenia odznaczeń państwowych nadanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudę, na podstawie art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej.

Złotym Krzyżem Zasługi został odznaczony Remigiusz Lichota O/Chrzanów, Srebrnym Krzyżem Zasługi został odznaczony Władysław Łoboz O/Nowy Sącz, Brązowym Krzyżem Zasługi została odznaczona Jolanta Augustyńska.

Kolejną ceremonią było wręczenie Medalu za Zasługi dla Turystyki dla zasłużonych członków PTT, który przyznał Minister Sportu i Turystyki, dekoracji dokonał Andrzej Gut Mostowy.

Medal otrzymali: Grzegorz Stanisław Bięń – (O/Tarnobrzeg), Teresa Bożena Kubik – (O/Chrzanów), 3. Witold Gu-



Msza św. w kościele pw. Św. Kazimierza Królewicza w Kościelisku

staw Kubik – (O/Chrzanów), Dariusz Józef Marek – (O/Bielsko-Biała), Katarzyna Ewa Talik (O/Bielsko Biała), Dariusz Wójcik (O/Kraków), Krzysztof Jankowski – (O/Nowy Sącz), Ryszard Malesza – (O/Nowy Sącz).

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego uhonorował Medalem „Zasłużony Kulturze – GLORIA ARTIS” Jarosława Majchra – (O/Opole), a Minister Ochrony Środowiska i Klimatu uhonorował Medalem „Za Zasługi dla Ochrony Środowiska” Szymona Barona (O/Bielsko – Biała) i Remigiusza Lichotę (O/Chrzanów). Dekoracji dokonał Pan Ryszard Pagacz, Wojewoda Małopolski.

Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski wyróżnił „Złotym Medalem Polonia Minor” Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, wręczyli go na ręce prezes Jolanty Augustyńskiej, Jan Piczura wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego i Marta Mordarska radna Sejmiku Województwa Małopolskiego.

Po tej dekoracji głos zabrał Andrzej Gut – Mostowy, a po nim Ryszard Pagacz.

Następnym punktem obchodów rocznicowych było wręczenie Wyróżnień Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, dokonała tego prezes. Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyróżnił pośmiertnie tytułem honorowym „Honorowego Prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” śp. Barbarę Morawską – Nowak, pamiątkowy dyplom odebrały córki Barbary Morawskiej – Nowak.

Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wyróżnił tytułem „Honorowego Członka Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego” Jana Sachnika (O/Opole), Remigiusza Lichotę (O/Chrzanów), Szymona Barona (O/Bielsko – Biała). Za Jana Sachnika dyplom odebrała prezes O/Opole.

Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uhonorował „Złotą Odznaką PTT z Kosówką”, otrzymali ją: Halina Rywacka Kupis – (O/Radom), Wojciech Iwański – (O/Sosnowiec), Andrzej Kostrzewski – (O/Poznań), Jan Liber – (O/Nowy Sącz), Krzysztof Jankowski – (O/Nowy Sącz), Kazimierz Skoczyk (O/Poznań) i Paweł Szafran (O/Poznań).

Po zakończonych dekoracjach głos zabrał Prezes Warszawskiego Oddziału Związku Podhalań, wręczył również pamiątkowy obraz ze zdjęciem historycznego plakatu, Raut Tatrzański 18 marca 1974 roku.

Teraz przyszedł czas na krótką prezentację multimedialną przygotowaną przez Krzysztofa Pietruszewskiego (O/Łódź), opowiadającej historię powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

W Konkursie fotograficznym „150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa” zorganizowanym dla wszystkich członków PTT przez Oddział PTT w Bielsku – Białej, łącznie udział wzięło 41 osób z 13 oddziałów, które nadesłały 176 prac.

Wyróżnienia i nagrody wręczał przewodniczący jury Sebastian Nikiel (O/Bielsko-Biała) wraz z prezes Jolantą Augustyńską.



NAGRODY GŁÓWNE:

- miejsce I – Piotr Fagasiewicz (O/Łódź), za tryptyk fotografii „Alpejskie wędrówki”
- miejsce II – Jacek Weigel (O/Bielsko-Biała), za zdjęcie: „W głąb doliny, ku Chacie Tery'ego”
- miejsce III – Renata Pachura (O/Bielsko-Biała), za zdjęcie: „Ku Krywaniu, gdy zakwitła czerwień”

WYRÓŻNIENIA:

- wyróżnienie I – Aleksandra Lesz (O/Łódź), za zdjęcie: „Kazbek o poranku”
- wyróżnienie II – Kamil Smuszkiewicz (O/Tarnów), za zdjęcie: „Jeszcze jesień w Beskidzie Sądeckim”
- wyróżnienie III – Grzegorz Pabian (O/Bielsko Biała), za zdjęcie: „Najwolniejsze fale Europy – Aletschglacier”

WYRÓŻNIENIA DODATKOWE:

- wyróżnienie IV – wyróżnienia dodatkowe Michał Osysko (O/Nowy Sącz), za fotografie z tryptyku: „Ponad chmurami...”
- wyróżnienie specjalnie za aspekt historyczny zdjęcia – Bogdan Lewicki (O/Łódź), za zdjęcie: „Wracając z Gorganów”

Wręczeniem pamiątkowych dyplomów uczestnikom, którzy brali udział w akcji „Od granic do granic” zaproponowanej przez Oddział w Sosnowcu zakończono część oficjalną. Dekoracji dokonali prezes Oddziału Tomasz Grobulus i prezes ZG Jolanta Augustyńska, przy pomocy Zbigniewa Jaskierni (O/Sosnowiec), który podziękował Szymonowi Baronowi (O/Bielsko – Biała) za bardzo dużą pomoc przy koordynacji tego projektu.

Część oficjalna dobiegła końca, pozostały tylko krótkie rozmowy kularowe i uroczysta kolacja. W czasie kolacji zebrany uczestnikom obchodów jubileuszowych przygrywała kapela góralska, a w przerwie, swój krótki występ mieli członkowie O/Warszawa. Krzysztof Król wyrecytował wiersz pt. "Tatrzańska tęsknota" przy akompaniamencie Emilii Szarmach, która potem wraz z mamą Edytą Olbrych zaśpiewały piosenkę. W występie brał również udział Szymon Dębowski.

W przerwie, zostały także wręczone legitymacje członkowskie przez prezesa Koła PTT RCI w Balicach Dariusza Wójcika – Małgorzacie Fiolce, i przez prezesa Grażynę Jedlikowską prezesa Oddziału w Ostrowcu Świętokrzyskim Marcie Bojarze i Leszkowi Wielguszewskiemu.

Potem, aż do północy trwała zabawa taneczna, o aranżację której zadbali członkowie O/Chrzanów.

Niedzielną Msza św. sprawowana w intencji żyjących i zmarłych członków i sympatyków Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego zakończyła główne obchody jubileuszowe, zaplanowane na rok bieżący. Msza była sprawowana w Kościele pw. Św. Kazimierza Królewicza w Kościelisku, przewodził jej proboszcz: Ks. Krzysztof Smoter. Ofiarę Mszy św. sprawował też, po raz pierwszy w roli Kapelana Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Ks. Robert Piechnik (O/Tarnów).

Serdecznie dziękuję wszystkim Członkom Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, również naszej reprezentacji z Oddziału Beskid, którzy wzięli udział w uroczystościach, oraz tym którzy nam dobrze życzyli, a udziału wziąć nie mogli.



Gmach Muzeum Tatrzańskiego, miejsce głównych uroczystości FOT. J. AUGUSTYŃSKA

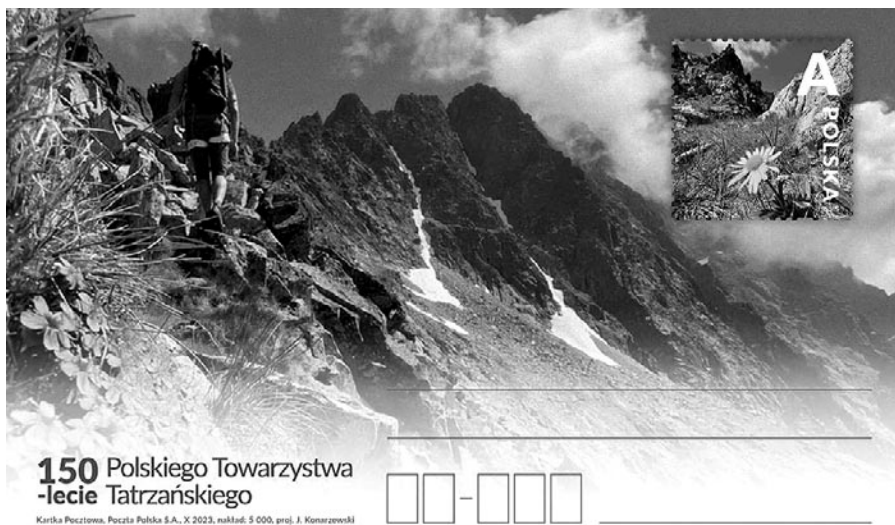


Piątkowa integracja przed AMW Rewita Kościelisko FOT. J. AUGUSTYŃSKA

Rocznicowe inicjatywy PTT

Rok 2023 ma wyjątkowe znaczenie dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, mija bowiem 150 lat od chwili jego narodzin, które miały miejsce 31 grudnia 1873 roku. Aby uczcić ten wspaniały jubileusz, zarówno Zarząd Główny PTT jak i jego Oddziały podjęły szereg inicjatyw. Były to m. in.:

- Konferencja pt. „150-lecie Towarzystwa Tatrzańskiego – Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i zorganizowanej turystyki w Polsce” w Dęblinie
- „150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa” – konkurs fotograficzny, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oddział Bielsko-Biała oraz przez Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z siedzibą w Krakowie
- Pamiątkowa odznaka na 150-lecie PTT. W dniu 15 listopada 2022 r. Prezydium Zarządu Głównego podjęło decyzję w sprawie zlecenia wykonania pamiątkowej odznaki „150-lecia PTT”.
- 150 szczytów na 150-lecie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego – projekt górski Oddziału PTT w Tarnowie. Szkolny Klub Górski V LO przy Oddziale PTT w Bielsku Białej przyłączył się do tej akcji tworząc „150 CHALLENGE”, który opiera się na bardzo podobnych zasadach, jednak jego grupą docelową stali się uczniowie V LO w Bielsku-Białej.
- „Od granic do granic” – projekt pokonania, głównie górami, trasy od zachodniej do wschodniej granicy Polski zaproponowany przez Oddział PTT im. gen. Mariusza Zaruskiego w Sosnowcu



150-lecie PTT – kartka okolicznościowa wydana przez Poczta Polska

i przyjęty przez Prezydium ZG PTT na posiedzeniu w dniu 15.11.2022 r. Ramy czasowego całego wydarzenia zostały określone na okres od maja do września 2023 r

- Główne uroczystości uświetniające obchody 150-lecia powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyły się podczas Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT w Zakopanem 13-15 października 2023r. (relacja prezesa ZG PTT w oddzielnym artykule)
- Wystawa plenerowa przed gmachem głównym Muzeum Tatrzańskiego, ilustrująca historię Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.
- 150-lecie PTT. „Góry hartują charakter” – reportaż Moniki Chrobak został wyemitowany 7 listopada o godz. 22.10 na antenie Trójki.

• Wydanie przez Poczta Polska kartki z okazji 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego wraz z pamiątkowym datownikiem, z datą na dzień 14.10.2023

- Wyprodukowanie kartki pocztowej oraz magnesu okolicznościowego z okazji jubileuszu przez O/Mielec
- Wydanie broszury w formie papierowej podsumowującej główne akcje prowadzone przez oddziały.

„OD GRANIC DO GRANIC”

Projekt „Od granic do granic”, polegał na pokonaniu, głównie górami, trasy od zachodniej do wschodniej granicy Polski. Trasy do przejścia i długość odcinków przydzielonych poszczególnym oddziałom opublikowano w informatorze ZG PTT „Co słychać” nr 384/2022. Za organizację poszczególnych etapów



odpowiadały oddziały PTT (po 2 odcinki) i koła PTT (po 1 odcinku). Uroczyste podsumowanie projektu odbyło się w Kościelisku k/Zakopanego podczas „Ogólnopolskiego Spotkania Oddziałów PTT”, w dniach 13-15 października 2023 r.

Poniżej relacja z przejścia 60 km trasy przydzielonej O/Beskid w Nowym Sączu:

Nowosądeckiemu oddziałowi przypadł blisko 60 km odcinek przebiegający przez tereny Beskidu Niskiego, od Regietowa po Chyrową. Podzieliliśmy go sobie na trzy części: Regietów – Bartne, Bartne – Kąty i Kąty – Chyrowa. Pierwszy odcinek ze względów logistycznych zrobiliśmy 26 marca 2023 r. w odwrotnym kierunku. Rozpoczęliśmy nie w Regietowie, tylko w Bartnem. Przed wyruszeniem na szlak zwiedziliśmy cerkiew grekokatolicką pw. św. Kosmy i Damiana wzniesioną w 1842 roku oraz cerkiew prawosławną pw. tych samych patronów, wybudowaną w 1928 roku. Wstąpiliśmy też na cmentarz wojenny nr 64. Wędrówka górską prowadziła Głównym Szlakiem Beskidzkim z Bartnego przez Wołowiec, Krzywą, Popowe Wierchy, Zdynię i Rotundę do Regietowa. Główne górskie kulminacje na trasie to Popowe Wierchy o wysokości 684 m n.p.m. i nieco wyższa Rotunda – 771 m n.p.m. z usytuowanym na szczycie cmentarzem wojennym nr 51, nad którym góruje pięć okazałych wież. W Zdyni, korzystając z gościnności właścicielki Ośrodka Szkoleniowo-Wypoczynkowego „U Zosi” zapaliliśmy grilla i odpoczęliśmy. Chwila wytchnienia była jak najbardziej wskazana, gdyż licznik wybił ponad 23 km i mimo, że wzniesienia niewysokie, to nogi odczuwały. Znajac uwarunkowania Beskidu Niskiego obawialiśmy się wszechobecnego błota po wcześniejszych opadach. Nie było jednak tak źle, jedynie w miejscach rozjeżdżonych przez sprzęt leśny wykorzystywany do zrywki drewna można było ugrzęznąć. Największą trudność sprawiała kilkukrotna przeprawa przez wijące się potoki. Tylko nielicznym udało się to zrobić suchą nogą.

ZBIGNIEW SMAJDOR



Od granic do granic cz. 1, 26 marca 2023 r. FOTZ.SMAJDOR

Drugi etap wspólnego wędrowania w ramach akcji „Od granic do granic” rozpoczynamy w tym samym miejscu, w którym zaczynaliśmy pierwszą jej część, tzn. we wsi Bartne, lecz tym razem idziemy w kierunku północno-wschodnim. Wchodzimy na żółty szlak, następnie przechodzimy przez Przełęcz Majdan – tak, aby dojść na grzbiet Magury Wątkowskiej i Głównego Szlaku Beskidzkiego. Część osób zdobywa najwyższy szczyt pasma, czyli Wątkową (846 m n.p.m.), natomiast pozostali uczestnicy wycieczki odpoczywają przy znajdującym się tutaj obelisku upamiętniającym mszę św. odprawioną na Magurze Wątkowskiej w 1953 r. przez ks. Karola Wojtyłę, przyszłego papieża, podczas jego wędrówki po Beskidzie Niskim. Od tego miejsca, aż do końca wyznaczonej przez nas trasy, tj. do miejscowości Kąty maszerujemy szlakiem czerwonym. Jesteśmy już na terenie Magurskiego Parku Narodowego, a ścieżka prowadzi teraz grzbietem pasma przez las bukowy, w którym

dominują starodrzewy o typowo puszczańskim charakterze. Brak widoków na dzisiejszej trasie wynagradza nam słoneczna pogoda, jak również piękne kolory otaczającej nas przyrody, soczysta zieleń drzew oraz błękit nieba. Mijamy kolejno Magurę, Kornuty, Świerzową, przełęczkę pod Trzema Kopcami, Ostrysz i Kolanin. Na tym ostatnim robimy pamiątkowe zdjęcie, ponieważ odsłoniła się nam panorama na część Beskidu Niskiego i trzeba było to wykorzystać. Schodzimy ostro w dół i dochodzimy do szosy prowadzącej z Desznicy do Świątkowej Wielkiej. Po około 1 km drogi asfaltowej wchodzimy na ścieżkę prowadzącą na Przełęcz Hałbowską, przez którą również przebiega szosa, tym razem z Nowego Żmigrodu do Kremnej. Ok. 200 m od przełęczy znajduje się pomnik – mogiła na miejscu straceń 1250 Żydów z getta w Nowym Żmigrodzie, zamordowanych przez hitlerowców 7 lipca 1942 r. Odwiedzamy to miejsce. Jest ono ogrodzone, a o tragicznej historii infor-



muje tablica na pomniku z nazwiskami straconych i napisami po hebrajsku, polsku i angielsku. Wracamy na czerwony szlak i idziemy w kierunku Kamienia nad Kątami. Szczyt ten jednak omijamy, gdyż ścieżka prowadzi poniżej niego. Przechodzimy przez „Obszar Ochrony Ścisłej Kamień”. Jest to jeden z najbardziej wartościowych zakątków parku ze względu na różne zbiorowiska leśne, głównie buczynę karpacką, jaworzynę górską i jaworzynę karpacką. Jest to również ostoja bogatej fauny leśnej, a można spotkać tutaj m.in. rysia oraz wilka. Schodząc, napotykamy na niewielkie wychodnie skalne, które w tym miejscu obfitują, a w połączeniu z potokiem, wzdłuż którego idziemy, miejsce to staje się jednym z efektowniejszych w Beskidzie Niskim. W końcu wychodzimy z lasu i przed nami ukazują się przepiękna panorama. Teraz szlak prowadzi przez otwarte przestrzenie i z kolejnym krokiem i przebytymi metrami widzimy coraz więcej. Wkoło nas kwiciste łąki. Rozpoznajemy szczyty, na których byliśmy dzisiaj i na których będziemy na kolejnej, trzeciej już wycieczce z cyklu „Od granic do granic”. Na wprost Grzywacka Góra, Łysa Góra, pasmo Polany, a w dolinie rzeka Wisłoka i meta naszej dzisiejszej trasy, czyli miejscowość Kąty. W dobrych humorach dochodzimy do czekającego na nas busa, a przed odjazdem jeszcze słodka nagroda, czyli lody zakupione w lokalnym sklepiku. Podsumowując, przeszliśmy ponad 23 km w 26-osobowej grupie, przy słonecznej wiosennej pogodzie, w otoczeniu pięknej przyrody.

MAŁGORZATA KIEŁBASA

Trzeci, a zarazem ostatni już etap projektu „Od granic do granic” nowosądecki Oddział PTT „Beskid” rozpoczął w miejscowości Jaworze, gdzie znajduje się parking do wieży widokowej w Desznicy. Poprzedni odcinek zakończyliśmy w Kątach i tutaj powinien zacząć się kolejny. Jednak ze względu na to, że w 2023 roku wybudowano wieżę widokową na Górze Desznickiej, postanowiliśmy wydłużyć przebieg



i zobaczyć nową atrakcję. Niestety, w niedzielę, 24 września 2023 r. pogoda nas nie rozpieszczała. W deszczu i w mgłę 16-osobowa grupa zameldowała się na wieży, a następnie czym prędzej rozpoczęła zejście do Kątów. Po przekroczeniu Wisłoki wchodzimy na Główny Szlak Beskidzki. Tablica umieszczona na lokalnej pizzerii o jakże zachęcającej nazwie „Chono Tu!” informuje turystów o tym, że Kąty to najniższej położona miejscowość na GSB (314 m n.p.m.). My jednak nie korzystamy z „zaproszenia” lokalu i ruszmy dalej w kierunku Chyrowej. Po ostrym podejściu pod górę, zielonym oraz czerwonym szlakiem, a następnie skręćcie w lewo zielonym zdobywamy Grzywacką Górę (567 m n.p.m.). Na szczycie znajduje się platforma widokowa z krzyżem milenijnym z 1999 roku, z której rozciąga się panorama w wielu kierunkach m.in. na pasmo Magury Wątkowskiej, pasmo Kamienia, na dolinę Wisłoki, Nowy i Stary Żmigród oraz na pasmo Polany. Niestety, dzisiaj nie jest nam dane podziwianie tego krajobrazu. Robimy krótką przerwę, a za schron służy nam kaplica. Następnie ruszamy dalej na wschód w kierunku Głównego Szlaku Beskidzkiego. Przechodzimy ścieżką przez polankę i ponownie wchodzimy na szlak czerwony. Od tego momentu maszerujemy już lasem. Mając po lewej stronie rezerwat przyrody „Łysa Góra” docieramy do rzeczonoj góry. Zgodnie z prognozą pogody, opady ustały, choć nadal od czasu do czasu pada

deszcz, jednak już nie tak intensywny jak na początku trasy. Docierając na szczyt Polana (651 m n.p.m.) wykorzystujemy „okienko pogodowe” i rozpalamy ognisko zgodnie z programem wycieczki. Jest to dobra okazja, żeby ogrzać się, a przy okazji usmażyć kiełbaski i posilić się. Tutaj na wysokości zadania stanął nasz przewodnik Piotrek, który wraz z kolegami, przy użyciu odpowiedniego sprzętu wznicił ogień. Zadowoleni i syści kontynuujemy wędrówkę. Po niespełna godzinny marszu docieramy do Chyrowej, gdzie czeka na nas kierowca busa, jak i wizyta w Gościńcu Chyrowianka. Dzisiaj na trasie wprawdzie widoków nie było, pomimo, że na szlaku były miejsca bardzo widokowe. Było za to bardzo klimatycznie. Podsumowując udział członków i sympatyków PTT Oddział „Beskid” w projekcie „Od granic do granic”, któremu przypadło wędrowanie Głównym Szlakiem Beskidzkim w Beskidzie Niskim na odcinku od Regietowa do Chyrowej, przeszliśmy go w trzech etapach pokonując łączny dystans ok. 65 km (z planowanych 51 km), a frekwencja wyniosła 96 osób. Gratuluję i dziękuję wszystkim osobom, które uczestniczyły w każdej wycieczce. Było to piękne uczczenie jubileuszu 150-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

MAŁGORZATA WOŹNIAK

Na konkurs fotograficzny „150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa” wpłynęło 176 prac nadesłanych przez 41 autorów z trzynastu oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wśród wyróżnionych znalazł się członek naszego oddziału Michał Osysko. Wyróżnienie otrzymał za tryptyk „Ponad chmurami” zawierający trzy fotografie: 1. Styczniowa inwersja na Sławkowskim Szczycie, 2. Widmo Brockenu nad Morskim Okiem i Czarnym Stawem pod Rysami – widziane z Miękusowickiego Szczytu Czarnego i 3. Kierdel kozic na północnych stokach Salatyna z widokiem na zasnutą porannymi mgłami Kotlinę Orawską z Babią Górą w tle. Gratulacje dla autora przepięknych zdjęć!

Sprawozdanie z działalności PTT Oddział „Beskid” w Nowym Sączu za 2023 rok

Rok 2023 był trzydziestym czwartym rokiem działalności Oddziału od jego reaktywowania. Oddział posiada osobowość prawną i status organizacji pożytku publicznego. W 2023 roku do Oddziału wstąpiło 49 osób, na dzień 31 grudnia 2023 roku Oddział liczył 354 członków.

W dniu 20 kwietnia 2023 roku w odbyło się Walne Zgromadzenie Członków PTT Oddział „Beskid”, które podjęło uchwały o zatwierdzeniu sprawozdania finansowego za 2022 rok i przyjęciu znowelizowanego statutu.

27 maja 2023 roku w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Chrzanowie obradował Zjazd Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Oddział PTT „Beskid” reprezentowali: Jolanta Augustyńska, Katarzyna Hejmej, Paweł Myślik, Ryszard Malesza, Jakub Bryniarski, Dariusz Tambor i Zbigniew Smajdor.

Członkowie Oddziału w 2023 roku pełnili kierownicze funkcje w Zarządzie Głównym PTT: Jolanta Augustyńska – prezes, Katarzyna Hejmej – skarbnik, Paweł Myślik – sekretarz, Jakub Bryniarski i Mateusz Skupień – członkowie zarządu.

13-15 października 36 osób uczestniczyło w obchodach jubileuszu 150-lecia PTT w Kościelisku.

W 2023 roku Oddział zorganizował 57 wycieczek, w tym 48 jednodniowych i 9 wielodniowych oraz 1 pielgrzymkę. Podczas niedzielnych wycieczek jednodniowych wędrowano po Tatrach, Niżnych Tatrach, Beskidzie Sądeckim, Wyspowym, Niskim, Żywieckim, Gorcach, Pieninach, Górach Czerchowskich, Choczańskich, Lewockich, Słowackim Raju, Szariskich Wierchach, Magurze Spiskiej, Pogórze Ciężkowickim i Wiśnickim. Wycieczki wielodniowe to: wakacyjna wyprawa do Skandynawii, szlak winny do Albanii, Koguci Grzebień w Rumunii, Mała i Wielka Fatra, Niżne Tatry, przejście Głównego Szlaku Świętokrzyskiego, zimowe i jesienne Bieszczady oraz narty w Górach Sanocko-Turczańskich.

Część z tych wycieczek jest organizowana cyklicznie od wielu lat i cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem.

Do takich należą: kolędowanie w Kamiennej w Święto Trzech Króli, połączone z ubieraniem choinki dla zwierząt, Radziejowa na krechę w drugi weekend lutego, w rocznicę ślubowania absolwentów pierwszego kursu przewodnickiego PTT, zimowe i jesienne Bieszczady, Niedziela Palmowa w Lipnicy Murowanej, Wielkopiątkowa Droga Krzyżowa

na Mogielicę, lany poniedziałek na Łabowskiej Hali, krokuśy w Gorcach lub Tatrach, wyprawa do Rumunii w weekend Bożego Ciała, przejście w ostatnią niedzielę czerwca historyczną trasą pierwszej wycieczki sądeckiego PTT z Piwnicznej przez Radziejową do Rytra, połączone ze smażeniem jajeczniczy, blisko trzytygodniowa wakacyjna wyprawa w góry Europy, Rajd Kurierów Sądeckich, szlak winny, symboliczne zakończenie sezonu, cmentarze I wojny światowej na Święto Niepodległości, mikołajkowa Babia Góra, pasterka na Wiktorówkach i spotkanie w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia na Łabowskiej Hali.

W wycieczkach tych uczestniczyło 2080 osób. Średnio na jedną wycieczkę przypadło 36 uczestników. Wycieczki były prowadzone społecznie przez 15 przewodników: Aleksander Groński – 25, Piotr Połomski – 13, Krzysztof Jankowski – 10, Robert Cempa – 4, Władysław Łoboz, Zbigniew Smajdor, Małgorzata Woźniak (Kielbasa) – 3, Kazimierz Fyda – 2, Robert Biernacki, Jakub Bryniarski, Maria Dominik, Katarzyna Fudacz, Jerzy Gałda, Michał Osysko, Mateusz Skupień – 1.

Opierając się na statystycznych wyliczeniach, 16 kwietnia podczas wycieczki na Magurki w Gorcach mieliśmy 100 000 uczestnika wycieczek Oddziału „Beskid” PTT w Nowym Sączu.



Ania Zaremba 100 000 uczestnikiem wycieczek PTT Beskid FOT. Z SMAJDOR

czu, licząc od reaktywowania w 1990 roku. Tym wyjątkowym uczestnikiem, który na trwałe zapisze się w historii Oddziału okazała się Ania Zaremba.

Oprócz wycieczek, które są podstawową formą działalności odpłatnej, Oddział organizował inne wydarzenia powiązane z turystyką, edukacją i ekologią. Uczestniczył też w wydarzeniach organizowanych przez samorządy i inne instytucje.

W styczniu, w restauracji „Gondola” zorganizowaliśmy spotkanie opłatkowe członków Oddziału połączone z zabawą taneczną. Ponadto, korzystając z zaproszenia, uczestniczyliśmy w spotkaniu opłatkowym przewodników w Kamiennej oraz w noworocznym spotkaniu przewodników w Muszynie.

Delegacja Oddziału wzięła udział w Zimowych Spotkaniach PTT w Górach Świętokrzyskich.

Kontynuując współpracę ze szkołami i przedszkolami w zakresie propagowania turystyki górskiej wśród dzieci i młodzieży, Jolanta Augustyńska i Władysław Łoboz odwiedzili w styczniu Szkołę Podstawową nr 2 w Nowym Sączu. W podobnych spotkaniach w listopadzie i grudniu wzięli udział Zbigniew Smajdor i Władysław Łoboz, spotykając się z uczniami Szkoły Podstawowej nr 9 w Nowym Sączu i Szkoły Podstawowej w Gołkowicach. Podczas takich spotkań opowiadamy uczniom o historii i działalności Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, przybliżamy piękno gór, zachęcamy do aktywności fizycznej i obcowania z przyrodą, mówimy o zasadach bezpieczeństwa w górach, a także prezentujemy sprzęt turystyczny i wspinaczkowy. Ze spotkań tych skorzystało blisko 100 uczniów.

Przewodnicy i członkowie Oddziału w marcu wzięli udział w 38 Ogólnopolskiej Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę, zorganizowanej przez przewodników z Krakowa.

Kontynuowaliśmy akcje ekologiczne. W kwietniu przeprowadziliśmy piąte sprzątnięcie Nowego Sącza pod patronatem Prezydenta Miasta Ludomira Handzla. Tym razem posprzątałimy brzegi rzeki Dunajec, miejsca spacerów i wypoczynku mieszkańców miasta. Zebraliśmy 2 tony śmieci. W maju członkowie Szkolnego Koła PTT w Łabowej, przy wsparciu dorosłych sprzątnęli rejon Babiej Góry w Beskidzie Żywieckim.

W majowy weekend wzięliśmy udział w pierwszej edycji akcji „Wiosna w lesie”, czyli społecznego obchodu lasu, podczas którego uczestnicy mogli odbyć spacer z leśnikiem w terenie i dowiedzieć się jak funkcjonuje las, jak bardzo jest to złożony organizm, jak wiele pełni funkcji i na czym polega praca leśnika.

Podczas symbolicznego zakończenia sezonu, które odbyło się w Łomnicy Zdroju podsumowano akcję zdobywania „Swojego Mount Everestu”, która polega na sumowaniu wysokości najwyższych szczytów z wycieczek, w których się uczestniczyło i podzieleniu przez wysokość Mount Everestu. Wynik jest odzwierciedleniem turystycznej aktywności. W 2023 roku do konkursu przystąpiło 5 osób. W kategorii do 15 lat zwy-



Aleksander Groński – lider wśród prowadzących wycieczki w 2023 r. FOT. Z. SMAJDOR

ciężyła Ania Zaremba, w kategorii 15-40 lat zgłoszeń nie było. Najliczniej obsadzoną kategorią był przedział wiekowy 40-60 lat. Tu najlepszy okazał się Paweł Kościsz, a kolejne miejsca przypadły Małgorzacie Woźniak i Andrzejowi Zarembie. W kategorii powyżej 60 lat nie miał sobie równych Aleksander Groński, osiągając wynik 6,37 Everestu, najwyższy wśród wszystkich uczestników. Nagrodami w konkursie były książki o tematyce górskiej i kubki termiczne z logo PTT Beskid. Specjalne wyróżnienie prezesa Oddziału za zdobywanie swojego Mount Everestu otrzymała Czesława Janik – najmłodsza duchem Seniorka Oddziału.

Na różnych płaszczyznach współpracowaliśmy z Urzędem Miasta Nowego Sącza. Jolanta Augustyńska była członkiem komisji konkursowej opiniującej oferty w otwartych konkursach ofert. Na przełomie 2022 i 2023 roku prezes i skarbnik Oddziału brali udział w serii dwunastu szkoleń „Podstawy księgowości i finansów dla NGO”, a w grudniu w szkoleniu „Zamknięcie roku i sprawozdawczość w NGO”. Szkolenia te organizowało Biuro Aktywności Obywatelskiej Urzędu Miasta Nowego Sącza”. W sierpniu i wrześniu uczestniczyliśmy w dwuetapowych konsultacjach w sprawie „Programu Współpracy Urzędu Miasta Nowego Sącza z organizacjami pozarządowymi w 2024 r.”. We wrześniu zaprezentowaliśmy się w formie stoiska na Święcie Nowosądeckich Organizacji Pozarządowych w Parku Strzeleckim i wzięliśmy udział w spotkaniu integracyjnym z okazji tego wydarzenia, zorganizowanym przez Urząd Miasta w Manufakturze na Miasteczku Rowerowym. Korzystając z zaproszenia Urzędu Mia-

sta byliśmy obecni na wręczeniu Tarcz Herbowych Pałacowi Młodzieży i Chórowi Scherzo w Miejskim Ośrodku Kultury.

Współpracowaliśmy z Nowosądecką Izbą Turystyczną, której jesteśmy członkiem. Jolanta Augustyńska pracowała w Komisji Rewizyjnej NIT. W czerwcu prezes Oddziału wziął udział w Walnym Zgromadzeniu NIT. Zgłosiliśmy swoje propozycje w konkursie o „Sadecki Laur Turystyczny 2023” i uczestniczyliśmy w Sądeckich Obchodach Światowego Dnia Turystyki, które odbyły się we wrześniu w Nawojowej. W ramach tychże obchodów wzięliśmy udział w spływie łodziami po rzece Poprad z Piwnicznej do Rytra i w spotkaniu integracyjnym Branży Turystycznej Sądeczczyzny w Perle Południa.

Aktywnie włączaliśmy się w wydarzenia organizowane przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. W kwietniu wzięliśmy udział w konferencji „4 lata dla Małopolski. Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021-2023”. Zgłosiliśmy Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział „Beskid” do konkursu „Kryształ Soli” dla najlepszej organizacji pozarządowej w kategorii „Sport, ekologia i turystyka”. W grudniu prezesi Oddziału uczestniczyli w uroczystej gali wręczenia nagród Województwa Małopolskiego „Kryształ Soli” i „Amicus Hominum” w Filharmonii im. Karola Szymanowskiego w Krakowie.

Uczestniczyliśmy też w wydarzeniach, których inicjatorem było Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu. We wrześniu byliśmy obecni na konferencji „Apiturytyka szansą rozwoju Sądeczczyzny” w ramach wystawy AGRO Nawojowa, a w grudniu na Forum Sądeckich Organizacji Pozarządowych.

Na lokalnym gruncie współdziałaliśmy z Fundacją Sądecką i Społeczno-Kulturalnym Towarzystwem „Sądeczanin”. Na początku roku uczestniczyliśmy w gali „Sądeczanina Roku 2022” i gali „Nagrody Literackiej im. ks. prof. Bolesława Kumora” oraz w V Sądeckich Targach Książki. Wszystkie te wydarzenia odbyły się w Pijalni Głównej w Krynicy Zdroju. W kwietniu prezesi Oddziału byli aktywnymi uczestnikami seminarium „Środowisko naturalne – atut, czy przeszkoda w rozwoju”, które odbyło się w siedzibie Firmy WIŚNIEWSKI w Wielogłowach. We wrześniu członkowie Oddziału pomagali jako wolontariusze w organizacji Festiwalu Biegowego i Festiwalu Lachów i Górali w Piwnicznej. W ramach festiwalu odbył się panel dyskusyjny pod hasłem „Rowerem po wypoczynek na sądeckiej wsi”, w którym jednym z dyskutantów był wiceprezes Oddziału Władysław Łoboz. Byliśmy obecni na spotkaniach promocyjnych kwartalnika „Sądeczanin Historia” oraz na seminarium „Nowoczesny Patriotyzm” w Grybowie.

Nawiązaliśmy partnerskie kontakty z Fundacją IDEANOVA. W czerwcu zostaliśmy zaproszeni do debaty społecznej w sprawie budowy schroniska na górze Jeżowa Woda w Beskidzie Wyspowym, która odbyła się w Przyszowej. Z kolei we wrześniu, także w Przyszowej, uczestniczyliśmy w uroczystej gali rozstrzygnięcia konkursu na projekt schroniska. W listopadzie byliśmy obecni na odsłonięciu 24-godzinnego zegara słonecz-

nego w Krakowie, jednego z projektów architektonicznych Fundacji IDEANOVA. W grudniu fundacja zaprosiła nas na koncert kolęd i pastorałek do Łukowicy.

W przeddzień Święta Zmarłych delegacja zarządu odwiedziła sądeckie cmentarze, by na grobie patrona Oddziału prof. Feliksa Rapfa oraz na grobach przewodników, koleżanek i kolegów, dla których ziemskie wędrowanie dobiegło końca zapalić znicze pamięci. 1 listopada przewodnicy i członkowie Oddziału włączyli się w XXII kwestę „Ratujmy Sądeckie Nekropolie”.

W 2023 roku wydano kolejny, 80 numer pisma „Beskid” pod redakcją Marii Dominik. Druk został sfinansowany ze środków pochodzących z 1,5%. Biblioteka oddziałowa posiada w swoich zasobach 7325 woluminów. Stroną internetową administruje Dariusz Tambor. Krystyna i Zbigniew Smajdorowie opracowali kolejny tom kroniki za 2022 rok.

Oddziałowa Komisja GOT w 2023 roku zweryfikowała łącznie 125 odznak, w tym: Ku Wierchom – 2, GOT PTT kat. II – 19 (brązowych – 7, srebrnych – 7, złotych – 5), GOT PTT kat. I – 9 (srebrnych – 7, złotych – 2), Korona Beskidów Polskich – 10, Główny Szlak Beskidzki – 6, Mały Szlak Beskidzki – 11, Główny Szlak Sudecki – 1, Główny Szlak Świętokrzyski – 24, Główny Szlak Sudecki – 3 oraz 41 odznak Turystycznej Korony Tatr (brązowych – 17, srebrnych – 17, złotych – 7). Rozprowadzono 155 legitymacji PTT, 556 książeczek różnego rodzaju odznak PTT, 50 odznak TKT oraz 15 odznak przewodnickich. Komisję jednoosobowo prowadzi Władysław Łoboz.

Szkolne Koło PTT przy Szkole Podstawowej w Łabowej zorganizowało w 2023 roku 8 wycieczek: do Schroniska nad Wierchomlą, na Kramarkę w Roztoce Ryterskiej i Miejską Górę w Starym Sączu, na Przehybę, Lubomir, Babią Górę połączoną ze sprzątaniem szlaku, Wysoki Wierch, do Gorlic i cmentarz wojenny Pustki w Łużnej oraz do Schroniska pod Durbaszką, gdzie miała miejsce turystyczna wigilia Koła. W wycieczkach tych wzięło udział ponad 220 uczniów. Opiekunką Koła jest Dorota Cycoń.

Akademickie Uczelniane Koło PTT przy WSB-NLU wzięło udział w Biegu i Rajdzie Kurierów Sądeckich z Rytra na Przehybę oraz włączyło się w organizację biegu charytatywnego Run 4 a smile w Miasteczku Galicyjskim.

Sekcja Wysokogórska pod przewodnictwem Stanisława Papiaciaka w 2023 roku działała bardzo aktywnie. Początek roku to oczywiście sezon zimowy, kiedy to działalność skupiała się głównie na wyjściach skiturowych. Rejon działania to w większości Tatry, Beskidy oraz Bieszczady. W Tatrach udało się zrealizować kilka wyjść i zjazdów na nartach z takich szczytów i przełęczy jak: Koprovy Szczyt, Salatyn, Brestowa, Wschodnie Żelazne Wrota, Siarkańska Przełęcz i Skrajny Salatyn. W okresie letnim natomiast odbyło się wiele wyjazdów typowo wspinaczkowych, w których członkowie sekcji mierzyli się ze sporymi trudnościami. Bardzo aktywny w tym sezonie okazał się zespół w składzie Artur Łukaszyk



AGRO Nawojowa- Krzysztof Jankowski laureatem Sądeckiego Laura Turystycznego

i Andrzej Czełuśniak, którzy w tym sezonie pokonali kilka bardzo trudnych i pięknych tatrzańskich dróg.

Sekcja Biegowa była współorganizatorem dwóch dużych imprez biegowych: biegu charytatywnego Run 4 a smile oraz Biegu i Rajdu Kurierów Sądeckich. Członkowie sekcji startowali m.in. w 5 maratonach i 4 półmaratonach. Najaktywniejszym zawodnikiem był przewodniczący sekcji Ryszard Tobiasz, który wystartował w 3 maratonach, 2 półmaratonach i biegu na 30 km oraz Marcin Zieliński, startujący w prestiżowych maratonach w Chicago i Dublinie.

Seniorzy zrzeszeni w PTT „Beskid” zorganizowali na zasadach partnersko-towarzyskich 50 wycieczek górskich i krajoznawczych oraz 10 wyjazdów na baseny geotermalne w Vrbovie, w których uczestniczyło łącznie ponad 2500 osób.

Sekcja Narciarska prowadzona przez Roberta Biernackiego zorganizowała w lutym, w okresie ferii szkolnych cztero-dniowy wyjazd w góry Sanocko-Turczańskie, z którego skorzystały zarówno dzieci jak i dorośli. Narciarze zjazdowi szusowali na stacjach narciarskich Gromadzyń, Laworta i Wańkowa. Narciarze skiturowi i biegowi realizowali swój program w okolicznych górach i na trasach biegowych.

Sądecka Grupa Rowerowa PTT pod przewodnictwem Piotra Połomskiego nie prowadziła działalności zorganizowanej, a jedynie ograniczała się do indywidualnej aktywności członków.

W 2023 roku członkowie PTT „Beskid” byli wielokrotnie wyróżniani za społeczną działalność. Podczas Sądeckich Obchodów Światowego Dnia Turystyki w Nawojowej Jolanta Augustyńska została wyróżniona Nagrodą Starosty Nowosądeckiego za osobiste zaangażowanie w działania na rzecz tu-

rystyki oraz wkład w propagowanie atrakcyjności turystycznej Sądeckizny. Krzysztof Jankowski został laureatem Sądeckiego Laura Turystycznego w kategorii „Osobowość sądeckiej turystyki 2023” za dokonania oraz inicjatywę na niwie turystyki na Sądeckiznie.

Podczas obchodów 150-lecia PTT w Zakopanem Władysław Łoboz został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a Jolanta Augustyńska Brązowym Krzyżem Zasługi, przyznanych przez Prezydenta RP. Minister Sportu i Turystyki wyróżnił Krzysztofa Jankowskiego i Ryszarda Maleszę Odznaką Honorową „Za zasługi dla turystyki”. Złote Odznaki PTT z Kosówką przyznane przez Zarząd Główny PTT otrzymali Krzysztof Jankowski i Jan Liber.

Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski wyróżnił Oddział Dyplomem Uznania „Za całokształt realizowanych inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności, trafne i skuteczne dostosowanie działań do potrzeb regionalnych oraz mieszkańców Małopolski”.

Oddział otrzymał też dwa podziękowania: od prezesa Stowarzyszenia „Bliżej Sącza” za pracę i wkład włożony w organizację Święta Aktywności Obywatelskiej 2023 oraz od prezesa Zarządu Głównego PTT za aktywny udział w imprezie turystycznej „Od granic do granic”.

Michał Osysko zdobył wyróżnienie w konkursie fotograficznym „150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa”.

Robert Cempa został uhonorowany przez prezesa Oddziału grawertonem za poprowadzenie społecznie 100 wycieczek dla PTT „Beskid”.

ZBIGNIEW SMAJDOR

ZARZĄD

Zbigniew Smajdor	prezes
Władysław Łoboz	wiceprezes
Beata Lorek	sekretarz
Ryszard Groń	skarbnik
Krzysztof Jankowski	członek
Piotr Połomski	członek
Dariusz Tambor	członek
Aleksander Groński	członek

KOMISJA REWIZYJNA

Lucyna Migacz	przewodnicząca:
Jacek Bereziniński	zastępca przewodniczącego
Katarzyna Hejmej	sekretarz
Barbara Michalik	członek
Alicja Sadłoń	członek

SĄD KOLEŻEŃSKI:

Jan Liber	przewodniczący:
Paweł Myślik	zastępca przewodniczącego
Jolanta Augustyńska	sekretarz
Iwona Kowalczyk-Tudaj	członek
Andrzej Połomski	członek

Dokonania sekcji i klubów PTT O/Beskid w Nowym Sączu w 2023 roku

KLUB PRZEWODNIKÓW POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

W 2023 roku wycieczki były prowadzone społecznie przez 15 przewodników: Aleksander Groński – 25, Piotr Połomski – 13, Krzysztof Jankowski – 10, Robert Cempa – 4, Władysław Łoboz, Zbigniew Smajdor, Małgorzata Woźniak (Kiełbasa) – 3, Kazimierz Fyda – 2, Robert Biernacki, Jakub Bryniarski, Maria Dominik, Katarzyna Fudacz, Jerzy Gałda, Michał Osysko, Mateusz Skupień -1.

Klub Przewodników liczy 13 przewodników z uprawnieniami państwowymi oraz 6 przewodników GOT PTT. Władze klubu: Krzysztof Jankowski – przewodniczący, Aleksander Groński – wiceprzewodniczący, Małgorzata Woźniak – sekretarz.

Działania Klubu w 2023 roku to:

- 12 stycznia byliśmy obecni na Oplątku Przewodnickim w Kamianej,
- 28 stycznia uczestniczyliśmy w Noworocznym Spotkaniu Przewodników w Muszynie,
- 13 lutego odbyło się XXIV tradycyjne wejście członków i sympatyków Klubu „na krechę” na Radziejową,
- 11-12 marca delegacja Klubu wraz z poczem sztandarowym Oddziału, wzięła udział w XXXVIII Pielgrzymce Przewodników Turystycznych na Jasną Górę,
- szkolenia przewodników w parkach narodowych,
- udział w akcji Ratujmy Sądeckie Nekropolie,
- uczestniczenie we wszystkich aspektach działalności Oddziału, a przede wszystkim organizacja i pro-



Kwesta na ratowanie sądeckich nekropolii FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR

wadzenie społecznie wycieczek organizowanych przez Oddział dla członków, mieszkańców miasta i wszystkich innych chętnych.

W ramach obchodów 150-lecia PTT uczestniczyliśmy w projekcie „Od granic do granic”, a na uroczystościach jubileuszowych w Kościelisku nasi przewodnicy otrzymali wyróżnienia państwowe, resortowe i organizacyjne.

KRZYSZTOF JANKOWSKI

SEKCJA WYSOKOGÓRSKA

Początek roku to oczywiście sezon zimowy, kiedy to nasza działalność skupiała się głównie na wyjściach skitowych. Rejon działania to głównie Tatry

i Beskidy oraz Bieszczady. W Tatrach udało nam się zrealizować kilka wyjazdów i zjazdów na nartach z takich szczytów i przełęczy jak: Koprowy Szczyt, Salatyń, Brestowa, Wschodnie Żelazne Wrota, Siarkańska Przełęcz i Skrajny Salatyń. W sezonie letnim natomiast odbyło się wiele wyjazdów typowo wspinaczkowych, w których nasi członkowie mierzyli się ze sporymi trudnościami.

Bardzo aktywny w tym sezonie okazał się zespół w składzie Artur Łukaszyk i Andrzej Czełuśniak, którzy w tym sezonie pokonali kilka bardzo trudnych i pięknych tatrzańskich dróg. Warto tutaj przytoczyć trochę szczegółów i opisów trudności pokonanych dróg:

- 27.02.23 – Buła pod Bandziochem, łańcuchówka – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak, J. Radziejewski
- 18.03.23 – Orła Perć odcinek Zawrat – Kozie Czuby, przejście zimowe – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 27.03.23 – Igła w Osterwie III – K. Miechowicz, A. Łukaszyk, M. Bugajski
- 04.06.23 – Zamarta Turnia, Lewi Wrześniacy V – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 08.07.23 – Mnich, Kant Klasyczny V – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 08.07.23 – Gerlach granią Martina – J. Augustyńska, Z. Wroński, J. Papciak, S. Papciak
- 10.07.23 – Zamarta Turnia, Motyka V – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 18.07.23 – Mnich zacięcie Robakiewicza IV, Zadni Mnich Zach. granią III – A. Łukaszyk, S. Papciak
- 14.08.23 – Kościelec, Setka WHP. IV – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 25.08.23 – Grań Kościelców III – A. Łukaszyk, M. Bogusz

- 06.09.23 – Zamarta Turnia, Festiwal Granitu V – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 11.09.23 – Żabi Koń granią III/IV – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 27.09.23 – Zachodnia ściana Kościelca, Sprężyna VI – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 27.09.23 – Staroleśny Szczyt granią Granatów Wielickich – J. Augustyńska, J. Papciak, S. Papciak
- 12.10.23 – Mnich, Międzyzmiastowa VI+ – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak
- 02.11.23 – Dolina Będkowska – Spoko to nie Maroko IV – A. Łukaszyk, A. Czełuśniak

Dziękujemy wszystkim za zaangażowanie i wspieranie działalności sekcji oraz życzymy realizacji górskich planów w 2024 roku.

STANISŁAW PAPCIAK



SK PTT w Łabowej na Przehybie FOT. B. ŚWIGUT

SZKOLNE KOŁO PTT W ŁABOWEJ

W mijającym 2023 roku Szkolne Koło PTT w Łabowej działało bardzo prężnie.

Koło zrzesza 20 członków oraz kilkunastu miłośników gór i wędrowek po okolicy bliższej i dalszej. Wycieczki odbywały się w dni wolne od nauki, czyli w soboty lub niedziele. Uczniowie zawędrowali do Schroniska nad Wierchomlą, na Przehybę, Kramarkę, Babią Górę, Lubomir, Wysoki Wierch, Durbaszkę oraz uczestniczyli w patriotycznej wycieczce szlakami cmentarzy z I wojny światowej w okolicach Gorlic. W sumie odbyło się osiem wycieczek. Po trzy prowadziły Maria Dominik i Joanna Król, a dwie Aleksander Groński.

Członkowie Koła mają możliwość poznania walorów krajobrazowych i przyrodniczych Beskidów i Tatr. Zdobywają odznaki i wyróżnienia oraz biorą udział w szkolnych konkursach wiedzy. Aktywnie spędzają czas i wzmacniają relacje koleżeńskie. Do grupy uczniów dołączają również rodzice, promując turystykę rodzinną.

Zakończenie roku i podsumowanie działalności Koła, połączone z turystyczną wigilią miało miejsce 16 grudnia w Schronisku pod Durbaszką.

W 2024 roku zaplanowano zdobycie kolejnych szczytów do Korony Beskidów.

DOROTA CYCOŃ

Opiekun Szkolnego Koła PTT

SEKCJA BIEGOWA – PODSUMOWANIE STARTÓW

LP	Imię i Nazwisko	Nazwa biegu	Dystans	Czas	Uwagi
1	Ryszard Tobiasz	19 Krakowski Półmaraton Marzanny 19.03.2023r.	21,0975 km	01:49:02	Open/1034, M40/384
		49 Maraton Dębno 16.04.2023	42,195 km	03:56:20	open/473, M40/196
		IX Bieg Wierchami - Waligóra	30 km	04:17:18	open/69
		45. Warszawski Maraton 21.09.2023	42,195 km	03:55:24	open/2020, M40/680
		9 Cracovia Półmaraton Królewski	21,0975 km	01:49:52	open/2873, M40/885
		22 Poznań Maraton 21.09.2023	42,195 km	03:47:04	open/1441, M45/209
2	Marcin Zieliński	Maraton Chicago 08.10.2023r.	42,195 km	03:59:00	x
		Maraton Dublin 29.10.2023r.	42,195 km	04:13:00	x
3	Dariusz Woźniak	19 Krakowski Półmaraton Marzanny 19.03.2023r.	21,0975 km	02:01:36	open/1809, M40/618
4	Jarosław Biedroń	19 Krakowski Półmaraton Marzanny 19.03.2023r.	21,0975 km	01:58:35	open/1608, M50/173

RYSZARD TOBIASZ

Martwi mnie wygaszanie aktywności niektórych sekcji oraz zaangażowanie małej ilości przewodników w organizację i prowadzenie wycieczek

Wywiad z Prezesem PTT Oddział /Beskid w Nowym Sączu – Zbigniewem Smajdorem

Jak oceniasz swój pierwszy rok prezesury?

To już nie rok, a 21 miesięcy. Czas do końca kadencji szybko biegnie i już niebawem kolejny prezes przejdzie do historii. Porywając się na tę funkcję miałem duże obawy czy podołam po tak znakomitych poprzednikach jak Maciej Zaremba, Wojciech Szarota i Jolanta Augustyńska. Na pewno pomogły mi lata doświadczeń i wiedza o funkcjonowaniu oddziału nabyta w zarządach pięciu poprzednich kadencji. Wiele wyniosłem też z cyklu dwunastu szkoleń o podstawach księgowości i finansów dla NGO, zorganizowanych na przełomie 2022 i 2023 roku przez Biuro Aktywności Obywatelskiej Urzędu Miasta Nowego Sącza. Kolejnym czynnikiem, który jest moim dużym wsparciem był dobór właściwych osób do zarządu. Nie będę tu wystawiał indywidualnych laurów, gdyż każdy członek zarządu ma swój odrębny zakres działań i z niego się wywiązuje.

Ocenę półmetka kadencji opieram na podstawie oferty turystycznej jaką przedstawiliśmy swoim członkom, gdyż jest to podstawowa działalność Oddziału PTT Beskid, która w mojej ocenie, a także większości beneficjentów była ambitna i ciekawa. Wyprawy w Alpy i Pireneje oraz do Skandynawii były „wisienką na torcie” bieżącej kadencji, podobnie jak Szlak Winny do Neapolu i Albanii, który powrócił do naszej oferty po kilku latach przerwy. Dodać do tego wycieczki do Rumunii na Mołdawski Olimp, Fogarasze i Koguci Grzebień, węgierskie Góry Matra i Góry Bukowe, majówki w Sudetach oraz Małej i Wiel-



Zbigniew Smajdor

kiej Fatrze, przejście Głównego Szlaku Świętokrzyskiego, ambitne wycieczki tatrzańskie, to wszystko składa się na moją pozytywną ocenę turystycznych dokonań ostatnich dwóch lat.

Warte podkreślenia jest też to, że tylko w okresie bieżącej kadencji do Oddziału PTT Beskid wstąpiło 98 nowych osób.

Co udało się zrealizować i jakie trudności napotkałeś?

Jesteśmy jednym z trzech oddziałów w PTT organizujących najwięcej wycieczek. W okresie 21 miesięcy bieżącej kadencji było ich 103. Na większości z nich frekwencja była dobra lub bardzo dobra. Ale było też kilka wycieczek, które zostały odwołane z powodu małego zainteresowania i jest to po części wina zarządu, gdyż ich terminy zostały często zdublowane z wyprawami wielodniowymi. Chcieliśmy dobrze, oferując wycieczkę niedzielną tym, którzy na dłuższe wyprawy nie wyjeżdżali. Już teraz wiemy, że nie należy tak robić, może z wyjątkiem okresu wakacyjnego, gdzie o frekwencję na wycieczkach tatrzańskich możemy być spokojni.

Po kilku latach przerwy wróciliśmy do organizacji noworocznych spotkań opłatkowych, które obok czerwcowego Święta Oddziału i symbolicznego zakończenia sezonu są wyjątkową sposobnością do integracji turystycznego Towarzystwa. Nowością jaką wprowadziliśmy jest oprawa muzyczna tych wydarzeń, co moim zdaniem wpłynęło na ich atrakcyjność.

Kontynuowaliśmy akcje ekologiczne. Dwukrotnie w tej kadencji sprzątailiśmy brzegi sądeckich rzek, Kamienicy i Dunajca, wzięliśmy udział w sprzątaniu Babiej Góry oraz w ogólnopolskiej akcji „Czyste Zielone Miasta”.

Troszkę mnie martwi wygaszanie aktywności niektórych sekcji. Wynika to poniekąd z faktu, że pasjonaci, którzy

zabiegali o ich utworzenie już wycofali się z działalności, a następcy nie są tak zdeterminowani, aby to z pasją kontynuować. Być może niektóre sekcje trzeba będzie rozwiązać, bo czy jest sens utrzymywać fikcję?

Liczyłem na zaangażowanie większej ilości przewodników w organizację i prowadzenie wycieczek. Prawdę mówiąc, spoczywa to na barkach kilku bardzo aktywnych osób. Klub Przewodników pod przewodnictwem Krzysztofa Janakowskiego i Aleksandra Grońskiego daje jednak radę tym potencjałem osobowym, który jest do dyspozycji.

Za duży sukces uważam znalezienie rzetelnego fachowca do założenia i prowadzenia strony internetowej, a takim niewątpliwie jest Dariusz Tambor. Dobra i aktualizowana na bieżąco strona internetowa to w dzisiejszych czasach wręcz konieczność, dlatego wszyscy jesteśmy usatysfakcjonowani, że dzięki Darkowi właśnie taką mamy.

Jakie zmiany i inicjatywy planujesz na kolejne lata?

Na kolejne lata..., to za dużo powiedziane. Do końca kadencji pozostał już tylko rok. Nic nowatorskiego chyba nie wymyślę. Jesteśmy Towarzystwem górskim, dlatego uważam, że na propagowaniu i rozwijaniu tej działalności powinniśmy się skupić, a nie szukać na siłę innych płaszczyzn do działania. Chciałbym w następnym roku utrzymać na dobrym poziomie ofertę turystyczną, aby usatysfakcjonować zarówno długoletnich naszych członków, jak i tych, którzy dopiero rozpoczynają przygodę z górami. Powoli krystalizują się plany wypraw zagranicznych na 2024 rok, które zawsze cieszą się ogromnym zainteresowaniem, ale jeszcze za wcześnie aby je przedstawić.

Wybiegając w dalszą przyszłość chciałbym, aby stery w organizacji przejęli młodszy. Ja widzę takich kandydatów, tylko muszą się zdecydować. Wtedy być może zmiany w funkcjonowaniu organizacji będą odważniejsze, a inicjatywy bardziej nowatorskie.

Rozmawiała MARIA DOMINIK



Chleb 1646 m n.p.m., Mała Fatra FOT. M. WOŹNIAK

Majówka z PTT, 29.04.-3.05.2023

Mała i Wielka Fatra oraz Góry Choczańskie

**Majówkę czas zacząć! Celem tego-
rocznego wyjazdu PTT O/Beskid jest
Mała i Wielka Fatra, przepiękne pa-
sma górskie u naszych południowych
sąsiadów. Pod przewodnictwem Ol-
ka Grońskiego ruszamy 49 osobową
grupą w kierunku Słowacji.**

Planem na pierwszy dzień jest zdobycie najwyższego szczytu Wielkiej Fatry czyli Ostredoku (1596 m n.p.m) oraz wejście na Płoskę (1535 m n.p.m). Z miejscowości Stare Hory wyruszamy niebieskim szlakiem w kierunku Krížnej. Trasa od samego początku prowadzi ostro pod górę. Po ok. 800 m przewyższenia docieramy na pierwszy tego dnia szczyt jakim jest Majerowa Skała, na którym znajduje się urwisko skalne zwane balkonem. Wspaniałe wapienne skałki przy mglistej aurze robią na nas wrażenie i służą za scenery dla fotografów. Pogoda jak na razie nas nie rozpieszcza, ale na szczęście nie pada i maszerujemy dalej licząc na poprawę i piękne widoki. Docieramy na Kryžną (1574 m n.p.m) a następnie szlakiem czerwonym kierujemy się na Ostredok. Po niespełna godzinie marszu docieramy do najwyższego

szczytu Wielkiej Fatry. Tutaj robimy krótką przerwę, aby uroczystie wręczyć legitymacje PTT nowo przyjętym członkom oraz pamiątkowe zdjęcie. Zaczyna padać deszcz więc ruszamy dalej a czas na świętowanie będzie wieczorem na spotkaniu integracyjnym Schodząc na Koniarki a następnie podchodząc na Płoskę deszcz ustaje, wiatr przegania mgły, wychodzi słońce i ukazują się cudowne widoki na okoliczne pasma górskie. Dodatkowo na polanach, pomiędzy płatami zalegającego jeszcze śniegu, pojawiają się krokusy. Docieramy na szczyt Ploski, gdzie robimy krótką przerwę oraz podziwiamy panoramę. Następnie żółtym szlakiem schodzimy do wioski Vysna Revuca, skąd odjeżdżamy do naszej bazy noclegowej w Ružomberoku.

Drugiego dnia kontynuujemy nasze wędrowanie po Parku Narodowym „Wielka Fatra”, który obejmuje prawie całe pasmo górskie o tej samej nazwie. Powstał on w 2002 roku i jest najmłodszym słowackim parkiem narodowym. Rozpoczynamy trasę w miejscowości Liptovské Revuce a dokładnie u wejścia do Teplnej Doliny. Prowadzi tędy żółty szlak, którym zamierzamy dojść

do szczytu Rakytov (1567 m n.p.m). Dolina, którą idziemy jest bardzo urokliwa. Mijamy liczne wapienne formacje skalne, a w nich jaskinie. Dnem doliny płynie Teply potok, na którym znajdują się wodospady. Dochodzimy do chaty Utulna Limba, gdzie robimy małą przerwę na II śniadanie. W pobliżu znajdują się mały staw a w nim pstrągi, które bardzo zainteresowały naszych najmłodszych uczestników wycieczki. Ruszamy dalej, po 30 minutach dochodzimy do przełęczy pod szczytem. Zmieniwszy kolor szlaku na zielony, po kolejnych 30 minutach marszu w śniegu zdobywamy główny cel naszej dzisiejszej wędrowki czyli szczyt Rakytov. Robimy pamiątkowe zdjęcie grupowe i schodzimy w dół, kierując się w stronę Mincola. Mgła uniemożliwiła nam podziwianie okolicy a szkoda, gdyż szczyt ten jest wybitny o czym przekonaliśmy się za jakiś czas obserwując go z przełęczy na tle błękitnego nieba, no cóż czasami tak bywa. Ale nic to, przyroda nam to wynagrodziła, ponieważ polany przez które przechodziliśmy były usłane krokusami. Te fioletowe kobierce stały się obiektem zainteresowań fotografów. Wędrując dalej w tych pięknych okolicznościach przyrody docieramy do kolejnego punktu widokowego, tym razem na Mincolu, gdzie robimy przerwę, żeby nacieszyć się słoneczną już pogodą i piękną panoramą. Ze szczytu zobaczyliśmy grzbiety pasm, po których wczoraj wędrowaliśmy oraz zdobyte przez nas wierzchołki. Idziemy dalej, dochodząc do Przełęczy pod Ciernym Kamenem zmieniamy kolor szlaku na czerwony i schodzimy do miejscowości Liptovske Revuce. Zadowoleni wracamy do hotelu na zasłużony odpoczynek i integrację.

Trzeciego dnia zamieniamy Wielką Fatrę na Małą Fatrę. Dzień zapowiada się przepięknie, błękitne niebo, słońce świeci to wręcz wymarzone warunki do wędrowania. Celem dzisiejszej wycieczki jest najwyższy szczyt Małej Fatry czy Wielki Krywań (1709 m n.p.m). Mijamy miejscowość Terchova (tutaj urodził się słynny Juraj Janosik) a na-

stępnie wjeżdżamy w Vratną Dolinę. Dzielimy się na grupy, pierwsza wysiada wcześniej i idzie dłuższym, niebieskim szlakiem zmiierzając najpierw na Prislop a później grzbietem zdobywając kolejno cztery „tysięczniki”. Druga grupa startuje w Starej Dolinie i maszeruje zielonym szlakiem w kierunku Przełęczy za Kroviarskym. Wędrownice towarzyszą piękne widoki i cudowna pogoda dlatego część osób została na Przełęczy Bublén i tutaj czekała na osoby, które postanowiły zdobyć dodatkowo Mały Krywań (1671 m n.p.m). Tego dnia przejrzystość powietrza była bardzo dobra co pozwoliło nam dojrzeć m.in. Tatry, Babią Górę, Pilsko, Tatry Niżne oraz wierzchołki pasm Małej i Wielkiej Fatry. Po zdobyciu Małego Krywania, wędrując czerwonym szlakiem przez Piekelnik obie grupy meldują się na Wielkim Krywaniu. Robimy pamiątkowe zdjęcie i schodzimy trasą pod wyciągiem kolejki do Vratnej, gdzie czeka ma nas autobus.

Dzień czwarty to w dalszym ciągu Mała Fatra. Za cel obieramy szczyt Chleb (1646 m n.p.m). Wyruszamy zielonym szlakiem z miejscowości Sutovo, mijamy Chatę pod Chlebom a następnie dochodzimy do Przełęczy pod Chlebem i czerwonym szlakiem na szczyt. Postanawiamy udać się jeszcze dalej na wschód i docieramy na Steny

(1625m n.p.m.). Następnie trawersujemy szczyt i schodzimy do schroniska, gdzie po chwili odpoczynku schodzimy do wioski, z której wychodziliśmy w góry. Niektórzy uczestnicy wycieczki postanowili schodzić niebieskim szlakiem doliną Sutovską wzdłuż potoku o tej samej nazwie, na którym znajdowały się efektowne wodospady.

Ostatni dzień pod względem pogody nie zapowiadał się dobrze. Całą noc i poranek padał rzęsy deszcz. W planach mieliśmy wejście na Wielkiego Chocza (1611 m n.p.m) leżącego w Górach Choczańskich, ale po chwili zastanowienia podejmujemy decyzję, że jedziemy w kierunku Dolnego Kubina do Orawskiego Podzamcza na Zamek Orawski. Znalazła się w grupie 3 osobowa ekipa, która wraz z przewodnikiem Olkiem postanowiła jednak wyjść w góry, mimo niesprzyjającej pogody. Reszta uczestników wycieczki zwiedziła w tym czasie zamek, który niejednokrotnie mijali w drodze z Polski na południe bądź zachód Europy. Był to idealny pomysł w taki deszczowy dzień, gdyż mieliśmy okazję zwiedzić tą okazałą fortecę oraz poznać jej bogatą historię. W drodze powrotnej do Nowego Sącza robimy szybkie zakupy w Dolnym Kubinie oraz zabieramy Olka wraz z koleżankami, którzy zdobyli Wielkiego Chocza.

MAŁGORZATA WOŹNIAK



Zamek Orawski, Oravsky Podzamok FOT. M. WOŹNIAK



Schron BdPN FOT. K. JANKOWSKI



Wypał w Łopience FOT. M. GMYREK

Na Bieszczady nie ma rady

W Bieszczadach, nasza oddziałowa wycieczka gości co najmniej raz w roku. W tym udało się być dwa razy, a nawet trzy, licząc wyjazd na narty, który przypadło mi zorganizować, a jego realizacją zajęli się Robert Biernacki z Pawłem Kogutem z sekcji narciarskiej.

Tradycyjne „zimowe biesy” już po raz dwudziesty pierwszy, były okazją do świętowania setnej wycieczki poprowadzonej społecznie dla O/Beskid PTT przez Roberta Cempę. Ktoś zapytał: „dopiero setna?”. Tak wynika ze statystyk. Gdyby jednak policzyć dni jakie Robert spędził na wycieczkach, w większości wielodniowych, które prowadził dla PTT wyszłoby grubo ponad dwa lata! Tym bardziej miło było uczcić ten jubileusz w Bieszczadach, gdyż właśnie Robert był inicjatorem kultowego już wyjazdu zimowego w te góry. Opuszczamy Nowy Sącz po południu i jedziemy na nocleg, by następnego dnia z samego rana wyjść na Połoninę Wetlińską, gdzie w schronie BdPN tzw. „nowej Chatce Puchatka” otworzyć szampana i celebrować „setkę Kudłatego”. Wszyscy goście będący w tym przybytku zaśpiewali mu gromkie 100 lat, po czym przeszli do wspólnego kołędowania, gdyż

działo się dokładnie w święto Trzech Króli (Objawienie Pańskie, w kościele katolickim), albo Jordanu (Epifania, w kościele prawosławnym). Robimy pamiątkowe zdjęcie i delektując się wspaniałymi widokami, wędrujemy połoniną ku jej najwyższej kulminacji, Smerekowi 1222 m n.p.m. Tam oglądamy wspaniałą zachód słońca i schodzimy do Wetliny. Po powrocie do naszej dyżurnej bazy noclegowej w Ustrzykach Górnych, Zajazdu pod Caryńską, odpoczynek i uroczysta kolacja z przytupem oraz bojkowskimi specjałami, przygotowana osobiście przez gospodarzy: Leszka, Jacka i Sebę, a trwająca oczywiście do białego rana.

Drugiego dnia górskiego w lekko okrojonym składzie z Przełęczy Wyżnej, przez Dział wchodzimy na Małą i Wielką Rawkę 1308 m n.p.m. Pogoda idealna, dlatego część grupy decyduje się na zdobycie Krzemieńca 1221 m n.p.m. (Kremenarosa) i będącego nieopodal, styku trzech granic: Polski, Słowacji i Ukrainy. Na powrocie, schodząc w dół, zachodzące słońce oświetliło szczyt po ukraińskiej stronie i od razu zateśniło się do czasów kiedy bez przeszkód mogliśmy tam jeździć.

W niedzielę w planie była Tarnica 1346 m n.p.m., najwyższy szczyt polskich

Bieszczadów, lecz pogoda jak i problemy techniczne z transportem, pokrzyżowały nam plany. Krótki spacer „dookoła komina” musiał tego dnia wystarczyć. No cóż, jak mówią słowa pewnej piosenki: „... na Bieszczady nie ma rady”.

Na drugą wycieczkę udaliśmy się jesienią. Tradycyjnie popołudniowy wyjazd na nocleg, tym razem w Przystani Caryńska w Polańczyku. Rankiem dwie grupy realizowały oddzielne plany: wędrowkę pieszą przez nieistniejące wsie doliny Sanu i autokarówkę częścią małej i dużej obwodnicy bieszczadzkiej. Pierwsza grupa przeszła trasę z Terki przez Studene, Tworylne, Krywe, Hulskie do Zatwarnicy, a druga jadąc im naprzeciw, objechała Pasmu Otrytu, odwiedzając Rajskie, Chrewt, Polanę, Grotę w Rosolinie, Czarną Górną, Lutowiska, Smolnik i Chmiel. Po powrocie odpoczynek, kolacja i szanty. W końcu jesteśmy nad Soliną. Nazajutrz wyjście górskie z Bukowca na Korbanię z zejściem do Łopienki. To magiczne miejsce przyciąga turystów z całej Polski więc i nas nie mogło tam zabraknąć. Co prawda osobiście nie miałem okazji uczestniczyć w tej wycieczce, choć bardzo chciałem. Wszystko zaplanowałem i zorganizowałem. Robert z Piotrkim jak zawsze stanęli na wysokości zadania i godnie mnie reprezentowali podczas mojej absencji. Ktoś nie pojechał, by pojechać mógł ktoś. No cóż, jak mówią słowa pewnej piosenki: „... na Bieszczady nie ma rady”.

KRZYSZTOF JANKOWSKI

16-19.03.2023

Główny Szlak Świętokrzyski



Na szczycie Łysicy 614 m n.p.m FOT. A. GROŃSKI

Przejście Głównego Szlaku Świętokrzyskiego dawno już miałem w planie. W końcu wiosną 2023 roku nadarzyła się okazja by zrealizować to przedsięwzięcie wraz z grupą zapaleńców z sądeckiego PTT. Pierwszego dnia w drodze na Kielecczynę zatrzymujemy się w Ujściu Jezucim, by zobaczyć jak duży Dunajec wpada do małej Wisły.

W Kuźniakach początek naszego szlaku, co pokazują dwie kropki. Pierwszym szczytem na naszej trasie jest Perzowa 395 m n.p.m. z rezerwatem i kapliczką św. Rozalii. Później najwyższa Siniewska 449 m n.p.m. Poprzez Baranią 427 m n.p.m., Piekło 399 m n.p.m., Wykieńską 401 m n.p.m., docieramy do Tumlina, gdzie znajduje się nieczynny kamieniołom i rezerwat Kręgi Kamienne. Jedziemy na nocleg by kolejnego dnia tu wrócić.

Po drodze do Tumlina odwiedzamy najsłynniejszy polski dąb Bartek. Dzisiaj mamy do pokonania najbardziej dziką i błotnistą trasę. Najwyższym szczytem jest Klonówka 473 m n.p.m. z wieżą widokową. Trochę dalej Diabelski Kamień 460 m n.p.m. Jeszcze po drodze Radostowa 451 m n.p.m i Wymyślo-

na 415 m n.p.m. Po ponad 30 km zmęczeniu docieramy do miejsca zakwaterowania w Świętej Katarzynie.

W trzecim dniu mamy to co najciekawsze i najwyższe. Na początek Łysica 614 m n.p.m., należąca do korony gór Polski, a także Agata, od niedawna uważana za wyższą. Nie brak też gołoborzy. Jeszcze po drodze kapliczka Św. Mikołaja, i dochodzimy do Kakinina, z zabytkową chatą świętokrzyską. Około południa docieramy do Huty



Zasłużony odpoczynek FOT. A. GROŃSKI

Szklanej, skąd już niedaleko na Łysą Górę z przekaźnikiem i gołoborzem oraz Święty Krzyż z klasztorem Misjonarzy Oblatów. Łysa Góra stanowiła w okresie wczesnego średniowiecza ośrodek kultu związanego z religią Słowian. Dzisiaj wreszcie spotykamy turystów, których w poprzednich dniach wędrowki nie było. Po zwiedzeniu klasztoru schodzimy do Trzcianki i przejeżdżamy na nocleg.

Ostatniego dnia wycieczki wracamy do Trzcianki. Dzisiaj kilka ciekawych szczytów: Góra Jeleniowska 533 m n.p.m. i najwyższy na dzisiejszej trasie Szczytniak 554 m n.p.m., poniżej którego kolejne gołoborze. Jeszcze tylko Wesołówka 449 m n.p.m., Truskołaska 448 m n.p.m. i piękna aleją lipową dochodzimy do Gołoszyc, gdzie możemy dotknąć upragnionej kropki. Niespełna 100 km wędrowki za nami. Przez te cztery dni mieliśmy piękną słoneczną pogodę, a ostatni dzień był, zapewne w nagrodę, najcieplejszy. Dla wszystkich uczestników duże brawa, zwłaszcza dla najmłodszych, Ani i Olgierda.

W drodze powrotnej zwiedzamy jeszcze Opatów i ruiny zamku Krzysztopór w Ujeździe.

ALEKSANDER GROŃSKI



Gołoborze FOT. A. GROŃSKI

XX WYPRAWA PTT. 23.06-12.07.2023

W krainie Wikingów

Schron Galdhopiggen FOT. K. JANKOWSKI

Już podczas zeszłorocznej wyprawy PTT zostało zakomunikowane, że za rok będzie to Skandynawia. Robertowi Cempie, pomysłodawcy i prowadzącemu większość tych cyklicznych wyjazdów organizowanych z ramienia PTT O/Beskid z Nowego Sącza, już dawno ten pomysł chodził po głowie. Oliwy do ognia dołączyło przeczytanie przeze mnie artykułu Szymka Barona w XXX tomie Pamiętnika PTT, opisującego wyprawę oddziału bielskiego PTT właśnie w ten zakątek Europy.

Dało nam to taki impuls do działania, że początkiem grudnia plan kolejnej, a zarazem jubileuszowej, bo XX wyprawy nowosądeckiego oddziału PTT był gotowy. Po konsultacjach dotyczących trasy i miejsc jakie zakładaliśmy odwiedzić, zaczęła się trwająca pół roku praca logistyczna.

Wreszcie, 23 czerwca w dzień letniego przesilenia (co miało nam zapewnić przychylność bóstw czczonych niegdyś przez ludy Słowiańskie, Germańskie, Wikingów i Bałtów, przez których ziemie przebiegać miała nasza podróż) wyjechaliśmy trzydziestoosobową grupą. Dla dyżurnych, wyprawowych kierowców, Marzeny i Wojtka Najduchów i ich autobusu to też było nie lada wyzwanie. W planie do przejechania mieliśmy przecież około 9000 km.

Po najkrótszej w roku nocy spędzonej w autokarze, w godzinach porannych, meldujemy się w niemieckiej Lubece. Niegdyś było to główne miasto Hanzy, związku kupców i miast handlowych średniowiecznej Europy, do którego należał między innymi Gdańsk, Wrocław czy Kraków. Zwiedzamy przepiękną, ceglana, gotycką starówkę z jej wszystkimi zabytkami, która w 1987 roku została wpisana na listę światowego dziedzictwa UNESCO oraz sławną Bramę Holsztyńską – symbol miasta.

Wczesnym popołudniem udajemy się w dalszą drogę na północ. Przekraczamy Kanał Kiloński, łączący Bałtyk z Morzem Północnym, granicę niemiecko – duńską, Vejle Fjord – pierwszy na naszej trasie i docieramy pod najwyższy szczyt Danii. Trzydzieści metrów po płaskim, trzydzieści



Mollehoj, najwyższy szczyt Danii – 171 m n.p.m. FOT. M. NAJDUCH



Wielki Bełt, Dania FOT. K. JANKOWSKI

schodów w górę i Mollehoj (171 m n.p.m.), należący do korony gór Europy, zdobyty.

Rankiem ruszamy ku Cieśninom Duńskim, aby przejechać przez nie do Szwecji, przez kilka mostów stanowiących nie-



Kopenhaga, Dania FOT. K. JANKOWSKI



Goteborg, Szwecja FOT. K. JANKOWSKI

zwykle osiągnięcie myśli inżyneryjnej. Najpierw most nad Małym Beltem, potem wiszący most nad Wielkim Beltem i w końcu Oresund, bodajże najbardziej spektakularna przeprawa drogowa w Europie. Po drodze, oczywiście wizyta w Kopenhadze i zdjęcie z najbardziej znaną syrenką na Świecie. Kiedy już zwiedziliśmy najważniejsze zabytki stolicy Danii, wjeżdżamy na Półwysep Skandynawski i kierujemy się na północ. Mijamy Malmo, Goteborg i w pośpiechu udajemy się na wybrzeże, nieopodal naszego kempingu, by zdążyć na fantastyczny zachód słońca i zażyć kąpieli w Morzu Północnym.

Kolejnego dnia wracamy do Goteborga by poznać to portowe miasto, po czym kontynuujemy podróż zachodnim wybrzeżem Szwecji pokonując kolejne fiordy, gdzie nad jedynym z nich przekraczamy granicę szwedzko – norweską na historycznym moście łukowym Svinesund. Popołudniem docieramy do Oslo. Opera, deptak, katedra, Pałac Królewski, Centrum Pokojowej Nagrody Nobla, cytadela.

Burza wygania nas z miasta, a my kierujemy się w stronę Parku Narodowego Jotunheimen, gdzie w dolinie rzeki Visa mamy swoją bazę wypadową – Spiterstulen, gdzie docieramy o północy. Szybki kwaterunek i do spania, bo jutro w planie Galdhopiggen (2469 m n.p.m.), najwyższy szczyty Norwegii, a zarazem całych Gór Skandynawskich.

Nie zrywamy się rano, jak to bywa w przypadku wielu wyjść górskich. Skandynawia rządzi się swoimi prawami, a że pogoda miała się poprawiać wraz z biegiem czasu, wyruszamy nieco później. W dobrym tonie i dla własnego bezpieczeństwa jest zgłoszenie trasy przejścia i ilości uczestników u gospodarzy, co oczywiście robimy i zaczynamy naszą wędrówkę. Rzeczywiście prognozy się sprawdzają i po pięciu godzinach wspinaczki w zimowych warunkach, przy wspinałej pogodzie, a co najważniejsze w komplecie, stajemy na „dachu Norwegii”. Wielki entuzjazm, widoki zapierające dech w piersiach i ogromna satysfakcja, czego z oczywistych względów brakowało podczas wcześniejszego szczytowania w Danii. Nikt nie chciał schodzić w dół, lecz na horyzoncie, wzywał nas, bielący się w oddali drugi co do wysokości Głitertind (2457 m n.p.m.), który następnego dnia miał być „na drugie danie”. Tak jak było w planie, tak się stało. W lekko okrojonym składzie opuszczamy dolinę Visy i przechodzimy do sąsiedniej szerokiej i jakże widokowej doliny Skauty. Po przyjemnym i nie wymagającym początku naszej trasy, zaczynamy się mozolnie wspinąć wśród rumowiska skalnego. Niekończące się podejście każdemu dobrze dało się we znaki. Na szczęście pogoda, i tego dnia, była dla nas przychylna. Zatrzymujemy się przed szczytem w kamiennym bunkrze i cze-



Most Svinesund FOT. K. JANKOWSKI



Oslo, Norwegia FOT. K. JANKOWSKI



Galdhopiggen 2469 m n.p.m., Norwegia FOT. M. MAZUREK



Fiord Geiranger, Norwegia FOT. M. DOMINIK



Droga Troli Norwegia FOT. M. DOMINIK

kamy, aż grupa będzie w komplecie. Po odpoczynku i posileniu się, czas „zabrać wisienkę z lodowego tortu”. Wspólne zdjęcie na ośnieżonej kulminacji z przepastnymi gardzielami kotłów polodowcowych i bezkresnymi widokami. Chwila na celebrację, potem wracamy do bunkra, gdzie dzielimy się wrażeniami ze szczytu i schodzimy bezszlakowo południowym ramieniem góry, wzdłuż potężnego urwiska i wracamy do doliny Skauty. Tam na koniec naszej wędrówki, czeka nas nie lada niespodzianka. Napotykamy ogromne stado reniferów, przemierzające te dzikie okolice w poszukiwaniu pożywienia. Ostatnia noc w schronisku, a jak ostania to wiadomo – „zielona”.

Rankiem, spełnieni po zdobyciu „norweskiego duetu” opuszczamy Spiterstulen, zwiedzamy jedną z trzynastu zachowanych do dnia dzisiejszego, średniowiecznych świątyń w stylu stave w miejscowości Lom i kierujemy się na owianą legendami drogę Drogę Troli. Czym wyżej, tym bardziej

mglisto i zimno, więc nie wyjeżdżamy na słynny punkt widokowy Dalsnibba 1500, z którego i tak byśmy nic nie zobaczyli, natomiast przy zjeździe do równie sławnego fiordu Geiranger natura była dla nas bardziej łaskawa. Widoki, którymi nas obdarzyła zapamiętamy zapewne do końca życia. Zatrzymujemy się na kilku punktach widokowych, by na jednym z nich opuścić autobus i zejść ostatni odcinek drogi na piechotę, widokową doliną strumienia, obok Centrum Fjordów Norweskich UNESCO. W porcie zakupy pamiątek i degustacja kielbasy z renifera, łosia i wieloryba. Kontynuujemy podróż. Jeszcze jeden przystanek z widokiem na fiord z innej perspektywy i po przeprawie promowej podjeżdżamy pod dom naszego kolegi Grześka, który mieszka w Norwegii od wielu lat. Dołącza do naszej wyprawy i na ten dzień przejmuje pałeczkę przewodnika. Przejeżdżamy najbardziej spektakularny odcinek Trollstigen, zatrzymując się po drodze



Trondheim, Norwegia FOT. K. JANKOWSKI

w kilku punktach widokowych i na koniec podjeżdżamy pod Ścianę Troli. Jeszcze tylko zakupy w markecie i późnym wieczorem meldujemy się na nocleg.

Następnego dnia docieramy do historycznej stolicy Wikinów – Trondheim. Zwiedzamy twierdzę, dzielnicę portową i starówkę z katedrą koronacyjną królów norweskich, której fasada jest istnym arcydziełem sztuki sakralnej.

Wracamy do autobusu i dalej w trasę, by o 20.30 zameldować się na kole podbiegunowym. Pełna ekscytacja, gdyż większość z nas przekracza krąg polarny, czyli równoleżnik 66°33'N po raz pierwszy w życiu. Strzelają korki od szampanów niczym w Nowy Rok. Oczywiście pamiątkowe fotki, te grupowe, w podgrupach i te solo, a magnes na lodówkę z tego miejsca to konieczność.



Koło podbiegunowe, Norwegia FOT. M. DOMINIK

Po dość krótkiej nocy, a trzeba dodać, że na tej szerokości geograficznej, pojęcie nocy jest dość względne, ruszamy w stronę Narviku, partnerskiego miasta naszego rodzinnego Nowego Sącza. Co prawda, o mały włos, przez pomyłkę promu, nie wylądowaliśmy na Lofotach. Tak naprawdę nie byłoby w tym nic złego. Ot taki bonus dla uczestników, z którego pewnie wszyscy byliby zadowoleni, jednak co najmniej nieaktym, byłoby nie pojawienie się w mieście na spotkaniu z miejscową Polonią. Byliśmy tam umówieni dzięki kontaktom jakie zapewniła nam Pani Beata Klimek-Susuł z sądeckiego ratusza, która zadbała również o honorowy patronat Prezydenta Nowego Sącza, Ludomira Handzla nad naszą wyprawą, za co bardzo dziękujemy. Wszystko jednak dobrze się kończy i po przeprawie promowej robimy sobie przerwę trekkingową na pobliską kilkusetmetrową skalną ambonę Kjer-na, by z niej podziwiać w całej okazałości piękno zatok i fiordów z archipelagiem Lofotów na horyzoncie. Zanim dojechaliśmy na owe spotkanie, odwiedzamy miejsca pamięci narodowej w Hakvik, związane z walkami Samodzielnej Brygady



Skalna ambona Kjer-na, Lofoty na drugim planie, Norwegia FOT. K. JANKOWSKI



Pomnik ofiar ORP Grom, Narvik FOT. K. JANKOWSKI



Spotkanie z miejscową Polonią w Narviku FOT. K. JANKOWSKI

Strzelców Podhalańskich. Ubrani w stroje organizacyjne składamy wieńce i zapalamy znicze. Po odśpiewaniu hymnu państwowego jest czas na chwilę zadumy. W końcu docieramy do Narviku, gdzie wita nas szefowa miejscowej Polonii, Pani Joanna Molińska wraz z grupą rodaków. Poznajemy się nawzajem, po krótkiej prelekcji wizyta na cmentarzu, gdzie pochowani są polscy bohaterowie walczący o wolność Norwegii oraz przy pomniku upamiętniającym polskich marynarzy z ORP Grom, który zatonął w pobliskim fiordzie podczas II wojny światowej. Niejednej osobie zakręciła się łaza w oku. Po tych jakże podniosłych momentach, ku naszemu zaskoczeniu, zostaliśmy zaproszeni na niesamowity poczęstunek, gdzie mogliśmy wymienić zdania na tematy bardziej przyziemne. Z jednej strony mieliśmy jeszcze trochę drogi do naszej bazy noclegowej, a z drugiej wspaniała atmosfera jaka towarzyszyła spotkaniu nie pozwalała opuścić tego miejsca. Rozmowom nie było końca. Jak widać, polska gościnność działa na całym świecie, nie tylko w kraju, za co serdecznie dziękujemy i mamy nadzieję, że będziemy mogli się w przyszłości zrewanżować. Dla Polonii z Narviku przekazaliśmy materiały promujące Nowy Sącz, przekazane przez Urząd Miasta, oraz

materiały informacyjne Oddziału Beskid Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Po dotarciu na nocleg, przywitał nas bardzo gościny i sympatyczny gospodarz. Ponadto okazało się, że pracownikami kempingu jest trójka Polaków, a atmosfera jaka udzieliła się nam wcześniej, przeniosła się na lokalny grunt i znów noc okazała za krótka.

Po kilkudniowej przerwie, nadszedł czas na kolejny dzień górski. Opuszczamy wybrzeże i kierujemy się w głąb Półwyspu Skandynawskiego, ku granicy norwesko – fińskiej. Z każdym kilometrem krajobraz zmienia się nie do poznania. Zieleni tundry zastępuje szarość rumowisk skalnych. Droga szutrową dojeżdżamy do miejsca wyglądającego jak ogromna żwirownia. Temperatura bliska zeru, wiatr i jakość tak nieswojo. Zaczynamy naszą wędrówkę dość wyraźną ścieżką, która z czasem znika wśród kamieni. Na azymut pniemy się w górę aby zdobyć najwyższy na dzisiejszej trasie szczyt, którym jest Raisduattarhaldi (1361 m n.p.m.). Jednak naszym głównym celem był najwyższy punkt Finlandii o wysokości (1324 m



Halt 1324 m n.p.m., Finlandia FOT. K. JANKOWSKI



Trójstyk granic trzech królestw: Szwecji, Norwegii i Finlandii FOT. K. JANKOWSKI

n.p.m.) znajdujący się na stokach norweskiego szczytu – Halti (1328 m n.p.m.). Oczywiście zaliczamy obydwie te miejsca. Ponoć Norwedzy byli skłonni skorygować tak granicę, aby przebiegała przez wierzchołek, czyli jakieś 70 m na zachód, co byłoby naturalne, lecz względy formalne na to nie pozwoliły, więc jest jak jest. Z czasem pogoda się pogarsza, zaczyna padać zmroźony śnieg, który z wiejącym wiatrem nie ułatwił nam powrotu do autobusu, a mamy przecież środek lata. Na tej wycieczce daleka północ pogroziła nam swoim lodowatym palcem i pokazała nam, gdzie jest nasze miejsce w szeregu. Zmarznięci, ale cali, zdrowi i w komplecie wracamy na kwaterę.

Rankiem robimy szybki wypad do Finlandii, gdzie po półgodzinnym rejsie statkiem po jeziorze Kilpisjarvi wędrujemy wśród lapańskiej tundry na trójstyk granic trzech królestw: Szwecji, Norwegii i Finlandii. Grupowe zdjęcie w niesamowitej scenerii i powrót tą samą trasą.

Pakujemy się i wyjeżdżamy z tego jakże klimatycznego miejsca. Pożegnanie z nowymi znajomymi i ruszamy w stronę Nordkapp, gdzie docieramy dokładnie o północy. Chłód, mgła, mżawka, lecz ku naszemu zdziwieniu, na parkingu stoi niezliczona liczba autokarów turystycznych. Przyjechali nimi turyści z dwóch ogromnych wycieczkowców, które nieopodal zacumowały. Przechodzimy przez gwarne centrum turystyczne i podniekscytowani stajemy pod sławnym globusem ustawionym na potężnym klifie, o który rozbijają się fale zimnych wód Morza Barentsa. Niestety, przy tej pogodzie, widoków brak. Robimy fotki, kupujemy pamiątki, poznajemy historię tego miejsca.

No właśnie, ale czy odwiedzone przez nas miejsce to rzeczywiście ten najdalej wysunięty na północ skrawek Europy? Okazuje się, że nie. Patrząc na mapę, z lewej strony od Przylądka Północnego znajduje się półwysp nieco dalej wysunięty w stronę bieguna, jednakże przy tych warunkach atmosferycznych, zaplanowana tam przez nas wycieczka piesza jest niemożliwa. Jedziemy zatem na spoczynek do Skarsvag, najdalej na północ zlokalizowanej wioski rybackiej w Norwegii, a zarazem w Europie.



Nordkapp, Norwegia FOT. M. DOMINIK

Nasz sen zostaje zakłócony przez pasące się pod oknami domków stado reniferów, domagających się abyśmy je czymś poczęstowali. To kolejne wspaniałe doświadczenie jakie zafundowała nam daleka północ. Po śniadaniu i ustaleniu godziny wyjazdu, pakujemy się, lecz cały czas chodzi po głowie myśl, że pomimo drogi jaką tu przebyliśmy nie było nam dane dotrzeć na północny kraniec Europy – „ten prawdziwy, a nie ten komercyjny, symboliczny”. Jeszcze raz analizujemy sytuację pod każdym względem. Konsultacja z kierowcami i ...podejmujemy decyzję o próbie dotarcia tam, gdzie nas jeszcze nie było. Wiadomość rozchodzi się lotem błyskawicy, ku zadowoleniu i uciesze całej grupy. Najpierw jednak udajemy się na pożegnalny spacer po okolicy. Odwiedzamy Kirkeporten, skalną bramę na wybrzeżu oraz centrum wioski wraz z portem. Podjeżdżamy kilka kilometrów i zaczynamy



Skalna brama Kirkeporten, Norwegia FOT. S. OLESIAK

naszą wędrowkę przez pustkowia północy by dotrzeć na Knivskjellodden – przylądek wysunięty niespełna 1500 m, ale jednak dalej na północ, niż osławiony Nordkapp. Optywają go spienione wody Morza Norweskiego z jednej strony i Mo-



Knivskjellodden, Norwegia FOT. K. JANKOWSKI

rza Barentsa z drugiej. Znajduje się tam pamiątkowy obelisk ze współrzędnymi geograficznymi oraz mała latarnia morska. Pomyślałem sobie: „Udało się, możemy wracać do domu. Dalej na północ już się przecież nie da”. Pogoda, kolejny raz nas nie zawiodła i w pełni usatysfakcjonowani wróciliśmy do autobusu, rozpoczynając drogę powrotną do Nowego Sącza. W żadnym wypadku nie był to jednak koniec naszej wyprawy.

Zaraz po północy odwiedzamy Centrum Sztuki Skalnej UNESCO nieopodal miejscowości Alta, gdzie pomimo takiej godziny było nam dane podziwiać prehistoryczne rysunki wyryte w skałach nad fiordem, w blasku zachodzącego, a może raczej wschodzącego słońca.

Po godzinnym spacerze kierujemy się na południe, opuszczamy Norwegię, przejeżdżamy przez Finlandię w jej najwęższym miejscu i rano meldujemy się w szwedzkiej Kirunie. Zwiedzamy to górnicze miasto znane na całym świecie z wydobycia miejscowych rud żelaza. Szybkie zakupy i jedziemy na kemping na zasłużony odpoczynek. W planach mieliśmy bowiem jeszcze do zdobycia najwyższy szczyt Szwecji – Kebnekaise (2097 m n.p.m.), który z logistycznego i nie tylko, punktu widzenia, był najtrudniejszy. W normalnych warunkach trzeba na to poświęcić trzy dni, śpiąc dwie noce w schronisku albo pod namiotem. Oczywiście wszystko przy sprzyjającej pogodzie. My postanowiliśmy zrobić to

w jeden, właśnie w ten, na który „pogoda była zamówiona”. Rankiem z Kiruny dojechaliśmy autokarem do Nikkaluokty, gdzie przesiedliśmy się do helikopterów, które w 15 minut dostarczyły nas do schroniska STF Kebnekaise, skąd zaczęliśmy naszą wspinaczkę. Pierwszy odcinek od schroniska był dość płaski co wskazywało, że pod górę dopiero będzie. Najpierw doliną Potoku Kittelbacken, a po jego przekroczeniu ostro w górę kamienistym zboczem, by zdobyć Vierranvarri (1706 m n.p.m.), z którego we mgle był już widoczny nasz cel. Niestety trzeba było jeszcze pokonać przełęcz, leżącą 200 m niżej. Gdy wydawało się, że to już, okazało się, że do pokonania mamy kolejną ścianę tym razem pokrytą śniegiem. Zakładamy raczki i we mgle ruszamy na szczyt. Zdobywamy wierzchołek południowy (Sydtoppen), którego wysokość zależna jest od zalegającej na nim warstwie śniegu i nim musimy się zadowolić, ponieważ w tych warunkach dotarcie do wierzchołka północnego (Nortoppen) było obarczone zbyt dużym ryzykiem. Niestety widoków brak, więc pstrykamy pamiątkowe zdjęcia i zaczynamy schodzić. Po dro-



Lecimy z Nikkaluokty helikopterami do schroniska STF Kebnekaise FOT. M. DOMINIK



Kebnekaise, 2097 m n.p.m., Szwecja FOT. K. JANKOWSKI



FOT. K. JANKOWSKI

Wioska Św. Mikołaja w lapońskim Rovaniemi, Finlandia

dze dopada nas deszcz. W końcu musiał, ale i tak to co jeszcze wczoraj wydawało się niemożliwe, dzisiaj stało się faktem. Chwila odpoczynku w schronisku, skompletowanie grupy i ostatnim lotem tego dnia, w strugach deszczu, wracamy do Nikkaluokty. Nawet osoby obsługujące helikoptery były pełne podziwu i gratulowały nam zdobycia góry. Rankiem, gdy dowiedzieli się jakie mamy plany, to na ich twarzach pojawiły się lekkie uśmiešky. Zapewne nie dowierzali naszym umiejętnościom, a przecież to grupa Polskiego Towarzystwa



FOT. M. DOMINIK

Lahti, kompleks trzech skoczni narciarskich, Finlandia



Helsinki, Finlandia

FOT. K. JANKOWSKI

Tatrzańskiego. To był ostatni dzień górski tej wyprawy. Wszystkie cele osiągnięte, wszystkie szczyty zdobyte, wszystko zagrało jak w szwajcarskim zegarku, dlatego spokojnie mogłem ogolić swój czternastodniowy zarost, ot taka fanaberia. Zmęczeni, trochę zmoczeni i przemarznięci, lecz niezmiernie zadowoleni udaliśmy się w nocną drogę do Św. Mikołaja.

Wczesnym rankiem przekraczamy ponownie krąg polarny, tym razem na powrocie i odwiedzamy Wioskę Św. Mikołaja w lapońskim Rovaniemi. Po kawie „u Świętego” kierujemy się na południe najpierw wzdłuż Zatoki Botnickiej, a później przez krainę tysiąca jezior by dotrzeć na nocleg do Helsinek, stolicy Finlandii. Po drodze meldujemy się w słynnym ośrodku narciarskim jakim jest Lahti, gdzie zwiedzamy kompleks Salpausselka, trzech skoczni narciarskich i wjeżdżamy na najwyższą z nich – K116.

Po śniadaniu jedziemy do historycznego Porvoo, które jest jednym z najstarszych miast w Finlandii. Zwiedzamy starówkę z charakterystyczną drewnianą zabudową oraz średnio-wieczną katedrę. Popołudniem wracamy do Helsinek i po załatwieniu formalności związanych z przeprawą promo-



Tallin, Estonia

FOT. K. JANKOWSKI



Ryga, Łotwa

FOT. M. NAJDUCH

wą przez Zatokę Fińską zaczynamy zwiedzanie od Suomenlinna, twierdzy położonej na sześciu wyspach nieopodal wybrzeża, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Dostajemy się do niej z Helsińskiego Rynku Głównego miejscowym promem. Po powrocie odwiedzamy Plac Senacki z imponującą, neoklasycyistyczną katedrą luterańską przed którą stoi pomnik cara Rosji Aleksandra II. Obiad, pamiątki i w drodze do portu krótka wizyta w prawosławnym Soborze Uspienskim, by na koniec w promieniach zachodzącego słońca wsiąść na prom, który podczas rozrywkowego, nocnego rejsu zabiera nas do Tallina.

Po opuszczeniu promu jedziemy do Piryty, dzielnicy Tallina, która słynie z ruin klasztoru brygidek. Warto też wspomnieć, że podczas Igrzysk Olimpijskich w Moskwie w 1980 roku, odbyły się tu wszystkie konkurencje żeglarskie, chociaż do Moskwy jest stąd bagatela 1000 km. Następnie zwiedzamy Kadriorg, pałac cara Piotra I, po czym udajemy się na przepiękną tallińską starówkę wpisaną na listę światowego dziedzictwa UNESCO, gdzie właśnie odbywał się średniowieczny jarmark. Po południu lokujemy się w hotelu i po krótkim odpoczynku, wracamy na starówkę na uroczystą kolację, po której kontynuujemy nocne zwiedzanie miasta.

Skoro świt opuszczamy stolicę Estonii i kierujemy się w stronę sąsiedniej Łotwy. Jadąc wzdłuż wybrzeża Bałtyku,



W 1605 roku rozegrała się tutaj zwycięska dla Polaków bitwa pod Kirchholmem FOT. S. OLESIAK



Barokowy Pałac Rundale, Łotwa FOT. M. MAZUREK

robimy postój na szybką kąpiel i plażowanie. Podobno woda w tych okolicach jest najcieplejsza w całym morzu. Wizytę w Rydze zaczynamy od spaceru do ujścia Dźwiny, rzeki nad którą powstało miasto, po czym przejeżdżamy do centrum by podziwiać sławną ryską secesję, Moskiewskie Przedmieście z tutejszym Pałacem Kultury i halami targowymi w dawnych niemieckich fabrykacjach zeppelinów, oraz starówkę ze wszystkimi jej zabytkami wpisanymi, tak jak w Tallinie, na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Po wspaniałym obiedzie objazdówka po Zadźwiniu, po czym zwiedzamy pola bitewne, na których w 1605 roku rozegrała się zwycięska dla Polaków bitwa pod Kirchholmem oraz stanowisko archeologiczne związane z plemieniem Bałtów. Wyjeżdżamy z Rygi w kierunku południowym i stajemy na nocleg w miejscowości Bałska, „zaledwie” 1000 km od Nowego Sącza.

Ostatniego dnia naszego wyjazdu zwiedzamy miejscowy zamek Kawalerów Mieczowych i znajdujący się nieopodal barokowy Pałac Rundale, który jest jedną z najbardziej okazałych budowli tego typu na Łotwie. Przekraczamy granicę łotewsko – litewską i na obiad zatrzymujemy się w Kownie, przedwojennej stolicy, a obecnie drugim po Wilnie miastem na Litwie. Zwiedzamy miasto z największą katedrą w kraju, po czym smakujemy miejscowych specjałów z lokalnym piwem włącznie w najlepszej restauracji na starówce.

To był ostatni punkt na mapie naszej wyprawy. Po południu wjeżdżamy do Polski i wczesnym rankiem 12 lipca meldujemy się w Nowym Sączu. Jubileuszowa, XX wyprawa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego o/Beskid w dwudziestym dniu podróży, po przejechaniu 8600 km, zdobyciu wszystkich zaplanowanych szczytów i odwiedzeniu niezliczonej ilości miejsc, nawet tych poza programem, szczęśliwie dotarła do mety. Gratulacje dla wszystkich uczestników, że dali radę. W szczególności dla najmłodszej, 12 letnie Ani i najstarszego 72 letniego Gienka, którzy notabene siedzieli obok siebie w autokarze. Do zobaczenia za rok zapewne w bałkańskich klimatach.

KRZYSZTOF JANKOWSKI



Rumunia 7-11.06.2023

Koguci Grzebien

FOT. D. TABMOR

Tradycja wyjazdów naszego oddziału PTT do Rumuni, w okresie Bożego Ciała, sięga roku 2004 roku. Od tego czasu, corocznie (z małym wyjątkiem covidowym w 2020 i 2021 roku) gościemy w rumuńskich Karpatach.

Tym razem wzięliśmy na celownik Góry Igniș, Gutâiului i Lăpușului z ich najwyższymi szczytami. Góry te należą do wulkanicznego pasma Wyhorlacko-Gutyjskiego Wewnętrznych Karpat Wschodnich. Zainteresowanie wyjazdem jak zawsze ogromne. Pięćdziesięciosześcio-osobowy autokar Pawła Homoncika został wypełniony do ostatniego miejsca, podobnie zresztą jak rok wcześniej. Nocny przejazd, poranna kawa w Baia Mare, przebieramy się i ruszamy na szlak. Bez większych

problemów, nie licząc kontuzji Władka, z którą na szczęście sam sobie poradził, zdobywamy Igniș (1307 m n.p.m.) najwyższy szczyt gór o tej samej nazwie i przez kilka punktów widokowych schodzimy na Przełęcz Gujską (987 m n.p.m.). Pierwsza góra za nami. Jedziemy na nocleg do kompleksu turystycznego Șuitor pod górą Mogoșă (1246 m n.p.m.). Był plan dotrzeć tam pieszo, lecz najpierw pogoda, a później lokalne spejały wybiły nam to z głowy.

Drugiego dnia wychodzimy z naszej bazy i w większości bezszlakowo, czyli tak jak PTT lubi najbardziej, poprzez wychodnie skalne na zboczach Secătura (1392 m n.p.m.) docieramy do Koguciego Grzebienia (Creasta Cocoșului) najbardziej widowiskowej formacji skalnej Gór Gutyjskich. Najwyższy w nich

szczyt Gutâiul Mare (1443 m n.p.m.) leżący nieopodal już na nas czekał, ale w kilka minut niebo zasłoniła gęsta mgła, a burza z piorunami i porywistym wiatrem chciała wydrzeć nam zdobycz z ręki. Nie poddaliśmy się jednak i cała grupa dotarła na wierzchołek, po czym, czym prędzej zaszliśmy do granicy lasu. Przemoczeni do suchej nitki docieramy do autokaru czekającego na nas na Przełęczy Neteda (1058 m n.p.m.). 2:0 dla PTT.

Trzeciego dnia jedziemy na Przełęcz Rotunda (1080 m n.p.m.) skąd ruszmy na najwyższy w Górach Lăpușului Văratec (1348 m n.p.m.). Tak jak dnia poprzedniego, ponownie łapie nas deszcz, tym razem bez burzy, za to bardziej intensywny. Zdobywamy szczyt i schodzimy do kameralnej wioski Băiuț, gdzie w doborowym towarzystwie „lokalsów” zapominamy o niedo-
godnościach trasy.

Ostatniego dnia wyjazdu zwiedzamy Syhot Marmaroski leżący nad Cisą tuż przy granicy z Ukrainą oraz Wesoły Cmentarz w miejscowości Săpân a. Późnym wieczorem docieramy do Nowego Sącza i tak kolejny bożociałowy wyjazd PTT O/Beskid przeszedł do historii. Dziękuję wszystkim uczestnikom za wspaniałą atmosferę, a Piotrkowi Połomskiemu pomoc w realizacji tego przedsięwzięcia. Do zobaczenia za rok.

KRZYSZTOF JANKOWSKI



Wesoły cmentarz FOT. D. TABMOR



Góry Lăpușului FOT. K. JANKOWSKI



Prizren, Kosowo FOT. K. JANKOWSKI



Meteory, Grecja FOT. K. JANKOWSKI

Szlak winny PTT, 18-28.10.2023

Winne Bałkany

To był mój pierwszy wyjazd na Szlak Winny z PTT O/Beskid. Kierunek wycieczki został ustalony przez prowadzącego wyjazd Roberta Cempę już rok wcześniej, a ja w jego cieniu, starałem się z jednej strony zadbać jak najlepiej o sprawy logistyczne, a z drugiej nabyć doświadczenia w bałkańskich klimatach.

Bywalcy tej cyklicznie odbywającej się imprezy nie mogli się doczekać zapisów. Kiedy już to nastąpiło, okazało się, że miejsca w autokarze Rycha rozeszły się jak przysłowiowe „ciepłe bułeczki”. Plan był chytry jak zawsze, a nawet nas przechytrzył, ale o tym później.

Po przejechaniu Słowacji, Węgier i przekroczeniu serbskiej granicy, zameldowaliśmy się nad ranem na przedmieściach Belgradu. W ramach śniadania, nasz człowiek na Bałkanach, Dragan uraczył nas gorącymi, miejscowymi burgerami (pleskawica), tak abyśmy mieli siłę na zwiedzanie stolicy Serbii. Wizyta w była intensywna, a Robert w ekspresowym skrócie przedstawił nam miasto. Po południu udaliśmy się w drogę w kierunku Kosowa. Oba kraje, mówiąc delikatnie, nie darzą się sympatią, więc i przekraczanie granicy wymagało nie lada umiejętności. Na szczęście nabyłem je wcześniej na granicy ukraińsko-polskiej lata temu

i właśnie teraz to zaowocowało. Po noclegu w Prizren i porannym zwiedzeniu tego jakże uroczego miasteczka, wyjechaliśmy w stronę Albanii, aby odwiedzić stolicę tego kraju, Tiranę. Wszyscy byli pod ogromnym wrażeniem tego miasta. Padły wszelkie stereotypy z jakimi w Polsce możemy się spotkać. Do tego słońce i ponad 30 stopni, przy kilku stopniach i deszczu, w tym samym czasie w Nowym Sączu. Żyć, nie umierać. Po obiedzie opuszczamy Tiranę i udajemy się na południe do Sarandy, gdzie spędzimy pięć nocy, ale że plan nas przechytrzył wyszło sześć.

Po zakwaterowaniu i kolacji pierwsza wizyta na promenadzie. Nazajutrz, rekoniesans po okolicy i odpoczynek na plaży, oraz tzw. wieczorek zapoznawczy i przedstawienie grupie szczegółów planu pobytowego. Rankiem kolejnego dnia udajemy się do Gjirokaster, średnio-wiecznego miasta wpisanego na listę UNESCO, a następnie przez góry docieramy do Błękitnego Oka, cudownego wywierzyiska z krystalicznie czystą wodą, gdzie początek bierze rzeka Bistrice, a dno źródła sięga ponoć 50 m. W drodze powrotnej zdobywamy górującą nad Sarandą twierdzę, gdzie zostajemy na zachód słońca. Kolejny dzień to wypad na Korfu. Wodolot płynie tam zaledwie pół godziny. Cały dzień spędzamy w stolicy tej greckiej wyspy. Po krótkim spacerze w grupie, każdy znajduje tam

coś dla siebie. Jedni zwiedzają twierdze i inne zbytki, inni plażują, jeszcze inni smakują lokalnych specjałów. Po powrocie na kontynent, wieczorna kąpiel w promieniach zachodzącego słońca z lampką wina na dobranoc. Przecież to Szlak Winny. Następnego dnia znowu rejs. Tym razem tzw. fish picnic wzdłuż albańskiego wybrzeża. Wspaniała zabawa od samego rana do samego wieczora. Widoki, dzikie plaże, najwspanialsza ryba jaką w życiu jadłem oraz oczywiście opalanie i kąpiel w Morzu Jońskim. Kolejny dzień upłynął nam na zwiedzaniu Riwiery Albańskiej. Dawną bazę łodzi podwodnych, twierdzę Porto Palermo i starożytne miasto Butrint, a i czas na plażowanie w Himare też się znalazł.

Rankiem żegnamy się z Sarandą i kierujemy się w stronę Grecji. Naszym celem są klasztory w Meteorach, których położenie i majestat na każdym uczestniku wycieczki robią wielkie wrażenie. Wieczorem przejeżdżamy przez Riwierę Olimpijską, gdzie w promieniach zachodzącego słońca podziwiamy masyw Olimpu. Jeszcze tylko granica i nocą docieramy do stolicy Macedonii, Skopie. Po śniadaniu udajemy się na podbój miasta z jego niezliczoną ilością pomników. Po zwiedzaniu czas na posiłek i wracamy do domu. Sprawnie przejeżdżamy całą Serbię i po raz drugi mamy okazję zobaczyć, tym razem nocą, przepięknie oświetlony Belgrad. Rankiem meldujemy się w Nowym Sączu i tak XIV Szlak Winny z PTT O/Beskid przeszedł do historii. Do zobaczenia za rok. Gdzie? Czas pokarze.

KRZYSZTOF JANKOWSKI

Poznaj przewodników PTT

To już szósta edycja galerii przewodników. W poprzednich wydaniach Beskidu poznaliśmy bliżej sylwetki dwudziestu trzech osób. W kolejce ustawiłam się tym razem ja i postaram się odpowiedzieć na te same pytania, które zadawałam wcześniej koleżankom i kolegom przewodnikom PTT.

Skąd się wzięło Twoje zainteresowanie górami?

Górami zainteresowałam się w okresie studiów. Studiowałam na Akademii Rolniczej w Krakowie i już na pierwszym roku wybrałam się na Rajd Rolnika, trzydniową imprezę w Beskid Śląski, podczas której poszczególne grupy studentów wędrowały różnymi szlakami do (chyba) Ustronia, żeby spotkać się na wspólnej imprezie kończącej rajd. Przed wyjazdem zakupiłam sobie pionierki, które były kultowym obuwiem ówczesnych piechurów. Już na pierwszych kilometrach marszruty obtarły mi pięty i w kolejnych dniach zrobiły się w nich (piętach) prawdziwe dziury. Nie zniechęciło mnie to do górskich wędrówek, wręcz przeciwnie, w kolejnych latach uczestniczyłam w każdym rajdzie. Po studiach wróciłam w rodzinne strony, rozpoczęłam pracę w szkole i bardzo często wędrowałam z młodzieżą po Beskidach, Gorcach i dolinach tatrzańskich. Również rodzinnie z mężem i córkami chętnie chodziliśmy w pobliskie góry.

Twoje pierwsze szczytowanie: ile miałas lat i jaką zdobyłaś górę?

W góry wybrałam się z rodzicami gdy miałam około 7-8 lat. Było to wyjście na Prehybę w celu zbierania borówek. Droga na szczyt bardzo mnie zmęczyła, ponieważ tempo marszu narzucone przez dorosłych było zdecydowanie za szybkie dla dziecka. W końcu pobeccałam się i przyrzekałam sobie, że jak będę dorosła nigdy



Wspinaczka na Hoher Dachstein 2995 m n.p.m.

w góry chodzić nie będę. Wyjścia na borówki czy grzyby powtarzały się regularnie każdego lata, więc chcąc nie chcąc oswoiłam się z górskimi stromymi podejściami, chociaż nie lubiłam tego wtedy.

Jakie pasma górskie oraz ciekawe i egzotyczne miejsca do tej pory odwiedziłaś?

Moją przygodę z górami wyższymi niż Beskidy, zaczęłam dopiero po pięćdziesiątce. Mąż pracował wtedy w Zakopanem i namówił mnie na wejście na Giewont. Do tamtej pory Tatry wydawały mi się górami zbyt trudnymi a okazało się, że wejście na szczyt nie

stanowiło dla mnie żadnego problemu. Od tamtej pory przyciągały mnie jak magnes. Zaczęłam szukać możliwości regularnych wyjazdów w Tatry i tak w końcu trafiłam do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu. Z PTT zdobyłam wszystkie tatrzańskie szczyty udostępnione szlakiem turystycznym, zarówno po polskiej jak i słowackiej stronie. Zaliczyłam też większość europejskich pasm górskich od Sierra de Estrella w Portugalii po Góry Skandynawskie. Z PTT wspierałam się na najwyższe europejskie wulkany: Etnę na Sycylii, Stromboli na Wyspach Liparyjskich oraz Wezuwiusza górującego nad Neapolem.

Jak wysoko już byłaś w górach?

Wśród moich górskich zdobyczy nie ma jakichś spektakularnych szczytów. Najwyżej dotarłam w 2017 roku z wakacyjną wyprawą PTT pięknie nazwaną „Od Triglava po Castora czyli mitologie nad chmurami”, podczas której penetrowaliśmy różne alpejskie pasma górskie zdobywając ich najwyższe szczyty. W programie znalazł się między innymi Castor 4228 m n.p.m., leżący w Alpach Penińskich. Z Doliny Gressoney wyjechaliśmy kolejką na Colle Bettaforca 2672 m n.p.m, skąd wspieiliśmy się do schroniska Quintino Sella 3585 m n.p.m położonego na skraju lodowca. Moje wcześniejsze doświadczenia z wędrówką na wysokości ponad 3000 m nie napawały mnie optymizmem. Pamiętam swoje wyczerpanie na stokach Etny (3357 m n.p.m), kiedy bliżej szczytu walczyłam dosłownie o każdy metr. No i tutaj było podobnie a dodatkowo dźwigałam ciężki plecak zawierający ekwipunek na dwa noclegi. Ledwo się dowlokłam, chociaż wcale nie ostatnia!, ale zaraz zaczęłam się martwić jak zejść po tych oblodzonych gładkach. Chociaż to był środek lata, to w nocy temperatura spadła sporo poniżej zera i wiał huragan.

ganowy wiatr. Nie zmrzyłam oka! Miałam potworny ból głowy, pomimo że nie miewam żadnych migren. Pewnie ta wysokość była już nie dla mnie. Himalaistką nie będę! Około 6.00 grupa zaczęła się zbierać do ataku szczytowego, ale wobec niesprzyjającej pogody postanowili wyruszyć jak wichura ustanie. Faktycznie koło 10.00 wiatr ucichł, świeciło słońce i dwie grupy szturmowe spięte linami ruszyły lodowcem w górę. Ja po nieprzespanej nocy i kondycyjnych problemach z poprzedniego dnia nie zdecydowałam się na wspinaczkę i kolejną noc w schronisku. Pospacerowałam po lodowcu i z kilkoma osobami, które miały podobne problemy jak ja, zeszliśmy do Doliny Gressoney, gdzie w ciepłku spędziliśmy nocleg w wygodnym hotelu.

Co daje ci tak aktywne życie i ciągłe obcowanie z ryzykiem?

Górska aktywność stała się moją pasją, której jestem wierna do dzisiaj i myślę że dokąd mnie nogi będą nosiły to będę gorołazem. Kocham wędrowkę granią, gdy cywilizację zostawiasz w dole, nad sobą masz błękit nieba a w sercu poczucie wolności wynikające z obcowania z ogromną przestrzenią. Czy ryzykuję? Myślę, że ryzyko jest wpisane w nasze życie, i w każdej sytuacji może się zdarzyć coś niebezpiecznego. Ważne, żeby starać się go minimalizować poprzez dobre przygotowanie sprzętowe i kondycyjne oraz podejmowanie wyzwań na miarę własnych możliwości.

Które wyzwanie górskie sprawiło ci największą trudność?

Oprócz wspomnianych wcześniej zmagania z moją mniejszą wydolnością już powyżej 3000 m n.p.m, również ferratowe przejścia oprócz ogromnej frajdy, podnosiły mi poziom stresu. Pamiętam moją pierwszą ferratę w Dolomitach na Monte Paterno 2746 m n.p.m. Przed wyjazdem w Alpy, poćwiczyłam w parku linowym w Rytrze, bo nawet nie wiedziałam jak się zakłada uprzęż i korzysta z karabinków. Dałam



Bystra Ławka 2315 m n.p.m.

radę i bardzo mi się to spodobało. Dużym wyzwaniem jest wspinaczka przy niesprzyjającej pogodzie, gdy wichura dosłownie zmiata cię z grani, mgła ogranicza widoczność tak, że gubisz szlak albo zaskoczy burza z piorunami. Przeżyłam trochę takich ekstremalnych sytuacji, gdy modliłam się o przetrwanie. Gdy odpowiada się za grupę, wtedy stres jest podwójny.

Jakie podróże i wyprawy planujesz w przyszłości?

Moje plany wyjazdowe zawsze związane są z górami, choć nie ukrywam, że z wiekiem góry wydają się coraz wyższe i bardziej strome. Oprócz wędrowania z Grupą Szalonych Emerytów, marzą mi się częstsze wypadki w niedzielę z PTT. Na ogół mam je zajęte przez obowiązki rodzinne, ale może w tym roku uda się częściej wyjeżdżać z PTT. Od kilku lat z częstotliwością co 2 lata organizuję wyjazdy dla przyjaciół z PTT w różne pasma Alp. Dwukrotnie byliśmy w Dolomitach, w Dachsteinie, Wysokich Taurach

a w sierpniu 2023 w Alpach Julijskich i Karawankach. Są to wyjazdy tygodniowe z grupą liczącą 9 osób. Program górski jest bogaty i w zasadzie obejmuje wszystkie dni, chyba, że pogoda jest niesprzyjająca. Penetrujemy najciekawsze szczyty danego pasma na które da się wejść bez większych trudności. Kolejna wyprawa zaplanowana na 2025 rok będzie w bułgarski masyw Riły i Pirynu. Może uda mi się w 2024 pojechać na sierpniową wyprawę w Karpaty Rumuńskie z PTT?

Opowiedz o swojej drodze zdobycia uprawnień przewodnickich

Nie planowałam zostać przewodnikiem. Wyszło to spontanicznie. Namówił mnie były wieloletni prezes PTT Maciek Zaremba, który w 2009 roku zorganizował kurs trwający ponad rok, zakończony państwowym egzaminem dającym uprawnienia pilota wycieczek i przewodnika beskidzkiego. Byłam wtedy przed emeryturą i stwierdziłam, że może się jeszcze zrealizuję w nowej roli. Bardzo miłe wspominać ciekawe

wykłady prowadzone przez doświadczonych kolegów przewodników z naszego Oddziału PTT, ale też wyjazdy, na których szlifowaliśmy przewodnickie rzemiosło od strony praktycznej. Od razu po zdaniu egzaminu zaczęłam jeździć na komercyjne wyjazdy po Polsce i za granicę. Bardzo polubiłam tę pracę, ponieważ łączyła się z moją pasją do podróży i miłością do gór.

W jakie rejony najczęściej jeździsz jako przewodnik komercyjny?

Pierwszy mój zagraniczny wyjazd w roli przewodnika był do Pragi. Byłam w tym mieście jako uczestnik wycieczki jakieś 20 lat wcześniej i nie bardzo chciałam się podjąć tej roli. Ale Maciek, który namówił mnie na to zlecenie, zapewniał, że sobie poradzę. Udzielił mi przed wyjazdem kilka cennych wskazówek, ustalił plan zwiedzania i pojechałam. Cały czas skupiałam się na tym, żeby się nie zgubić i nie pomylić obiektów, nie zrobić jakiś błędów merytorycznych przy udzielaniu informacji krajoznawczych. Jakoś to przetrwałam i potem wielokrotnie wyjeżdżałam z grupami do Pragi cały czas doskonaląc swój warsztat. Coraz częściej wyjeżdżałam też w różne rejony Czech i Słowacji a także do Bułgarii, Rumunii, Chorwacji, Bośni i Hercegowiny, Czarnogóry, Macedonii i Albanii. Również jeździłam kilka razy na Litwę, ale tam zawsze miałam miejscowego przewodnika. Jeśli chodzi o Polskę to oprócz wybrzeża i Zatoki Gdańskiej spenetrowałam jako przewodnik lub pilot resztę naszego pięknego kraju.

Opowiedz o najzabawniejszej i najtrudniejszej sytuacji, która przytrafiła ci się w pracy przewodnickiej

Fajnie jest jak doświadczasz tylko zabawnych sytuacji w swojej pracy. Zdarzają się grupy, które wyjeżdżają tylko po to żeby się zresetować po stresującej pracy, czyli wprawić w dobry humor wypijając sporo alkoholu już na starcie. No i potem zwiedzanie jest utrudnione. Pamiętam grupę nauczycieli, którzy na reset po zakończeniu roku szkolnego

wybrali Pragę. Gdy opuściliśmy autokar koło Dworca Głównego, kilkusobowa grupa „zresetowanych” podeszła do mnie oznajmiając, że będą zwiedzać Pragę na własną rękę, byli już kilka razy i się nie zgubią. Ustaliłam godzinę i miejsce zbiórki i ruszyłam z resztą grupy na zwiedzanie. Po całym dniu okazało się że „indywidualistów” nie ma w umówionym miejscu. Po gorączkowych telefonach i instrukcjach jak trafić do Mostu Czechów, wreszcie dotarli. Okazało się, że podczas „zwiedzania” lokali gastronomicznych na Starym i Nowym Mieście zostali okradzeni z pieniędzy (bądź je gdzieś zostawili). Na szczęście dokumenty mieli gdzieś indziej, więc wszystko się dobrze skończyło. Na jednym z tygodniowych wyjazdów wypoczynkowo-krajoznawczych do Chorwacji taki „alkoholowy reset” starszego pana, który korzystając z opcji all inclusive przesadził z drinkami i rozbił sobie głowę na marmurowych schodach tarasu, zakończył się założeniem szwów w szpitalu w Dubrowniku.

Od kiedy należysz do PTT, opowiedz o swoich dokonaniach w tej organizacji, wycieczkach i wyprawach, które poprowadziłaś

Na pierwszą wycieczkę z PTT wybrałam się 13 lipca 2003 roku (czyli 20 lat temu). Była to wyprawa na Sławkowski Szczyt w słowackich Tatrach Wysokich. Pogoda była paskudna a ja źle ubrana. Gdzieś poniżej Sławkowskiego Nosa się poddałam i zesłam do Starego Smokowca. Ponieważ przemokłam do bielizny, było mi bardzo zimno. Jakieś litościwe osoby z naszej grupy pożyczyły mi suche spodnie dresowe i poczęstowały alkoholowym rozgrzewaczem. Przez kolejne dwa lata uczestniczyłam w wycieczkach PTT głównie latem, czyli były to wyjścia w Tatry. Początkowo chodziłam co dwa tygodnie, bo takie miałam zakwasy. Do PTT oficjalnie wstąpiłam w 2005 roku, otrzymując legitymację z nr 774 z rąk Leszka Małoty na szczycie Gęsiej Szyi. W pracę społeczną na rzecz PTT zaangażowałam się po zdobyciu uprawnień przewodnickich,

prowadząc społecznie wycieczki (łącznie 68), przez jedną kadencję wchodziłam w skład Sądu Koleżeńskiego no i od 2011 roku redaguję kolejne numery Beskidu. Łącznie opracowałam 14 sztuk (od nr 67 do nr 80) naszego oddziałowego czasopisma.

Jeśli chcesz się podzielić z nami informacjami bardziej osobistymi (o rodzinie i pracy zawodowej), będziemy wdzięczni.

Jestem emerytowaną nauczycielką przedmiotów rolniczych i ekonomicznych, wdową od 14 lat. Nadal jestem aktywna zawodowo prowadząc sporadycznie wycieczki na zlecenie BP oraz społecznie dla PTT, grupy Szalonych Emerytów i stowarzyszenia Stary Sącz miasto św. Kingi. Mam dwie córki, mieszkają w Krakowie i Warszawie. Wnuk Mateusz uczęszcza do piątej klasy szkoły podstawowej w Krakowie.

MARIA DOMINIK



Galdhopiggen 2469 m n.p.m.
Norwegia

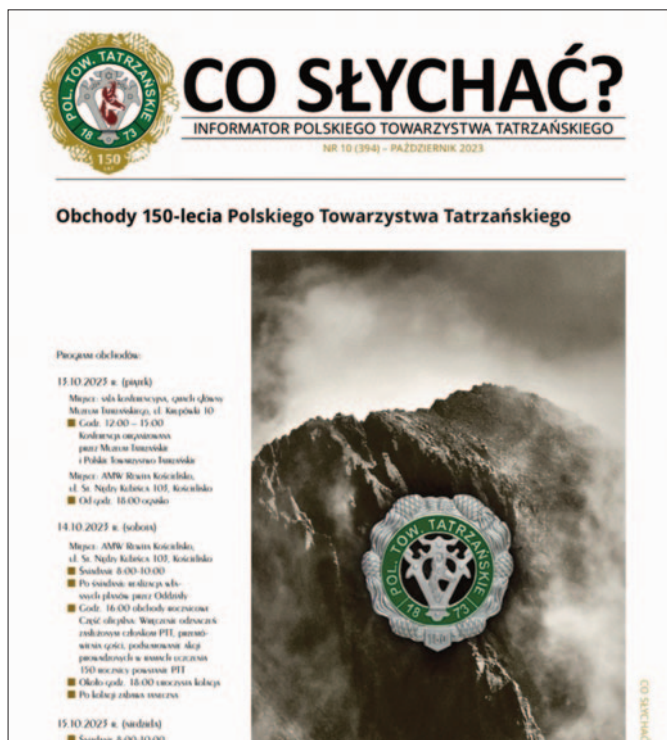
Zajrzyj do naszej oddziałowej biblioteki!

W zakładce PUBLIKACJE na naszej stronie internetowej pttns.pl, znajdziesz wersje elektroniczne wydawnictw PTT: *Beskid i Co słyszc?*, *Kroniki PTT*, *Pamiętniki PTT*, *Relacje z wypraw i wycieczek* oraz BIBLIOTECZKĘ, w której znajdują się obszerne, wielostronicowe broszury opracowane przez Władysława Łoboza m. in: *Przytul się do drzewa*, *Mapa dla turysty*, *Skala trudności szlaków tatrzańskich*, *Bezpieczeństwo w górach*, *Orientacja terenowa*, *Skalne atrakcje*, *Wiaty turystyczne i miejsca na ognisko*.

Poniżej wstęp do ostatniej z wymienionych broszur:

Opracowanie liczące 240 stron powstało głównie z myślą o starszych wiekowo turystach (pewnie dlatego, że autor również do nich należy), ale będzie ono przydatne dla innych grup turystów pieszych, rowerowych czy zwykłych spacerowiczów chcących chwilę odpocząć na łąkach, pod wiatą czy przy ognisku. Wykaz obejmuje wyłącznie oficjalne miejsca będące w dyspozycji Nadleśnictw, jednostek administracji terenowej, administratorów ścieżek rowerowych, parków krajobrazowych (bez wiat, miejsc na ognisko których właścicielami są ośrodki wypoczynkowe, gospodarstwa agroturystyczne, miejsca prywatne itp.) Jestem pewien, że opracowanie nie uwzględni lokalizacji wszystkich tego typu obiektów. Ciągłe powstają nowe, istniejące są modernizowane i rozbudowywane. Część tych miejsc jest zlokalizowana przy szlakach turystycznych. Zdecydowałem się uwzględnić również wieże i punkty widokowe, chociaż nie przy wszystkich można rozpaść ognisko. Liczę na szeroko odzew czytelników w zakresie w zakresie: – aktualizacji lokalizacji wymienionych w pracy obiektów, – uzupełnienia wykazu o miejsce, które powinny się w pracy znaleźć, – zdjęcia ukazujące aktualny ich wygląd, – inne informacje, które mogą wzbogacić wiedzę o konkretnych obiektach. Każda z osób, która zdecyduje się przysłać informacje na wyżej wymienione tematy i wyrazi zgodę na umieszczenie swoich danych w opracowaniu, będzie w niej wykazana jako współautor. W zależności od odzewu będę starał się przynajmniej co pół roku robić aktualizację pracy. Wszelkie wiadomości proszę o przesyłanie na adres: w.loboz@gmail.com. Opracowanie obejmuje głównie powiaty: nowosądecki, limanowski, gorlicki, nowotarski i tatrzański. Niektóre obiekty znajdują się poza granicami tych powiatów.

WŁADYSŁAW ŁOBOZ



We wspomnianej wyżej zakładce PUBLIKACJE na naszej stronie internetowej pttns.pl znajdziesz informator Zarządu Głównego PTT „Co słyszc?”. Informator jest publikowany co miesiąc tylko w wersji elektronicznej. Warto sięgnąć do lektury, zwłaszcza w roku jubileuszowym i poczytać piękne opracowania dotyczące historii PTT przygotowane przez naszych członków z innych oddziałów oraz o inicjatywach rocznicowych i ich realizacji w ciągu roku jubileuszowego. Oczywiście znajdziecie w nim także mnóstwo relacji z wypraw i wycieczek, poznacie sylwetki ludzi zasłużonych dla PTT i wiele innych ciekawych informacji.

W Biurze Podróży „Wakacyjny Raj” jest do nabycia w cenie 30 zł kolejny tom Pamiętnika PTT, poświęcony 150. rocznicy powstania Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Wydawnictwo dedykowane jest pamięci inicjatorów i założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego oraz tym wszystkim, którzy od 1873 do 2023 roku działali na rzecz rozwoju turystyki, ochrony przyrody, poznawania Tatr i innych polskich gór.

NASZE WYCIECZKI 2023



9.07 – GRAŃ GORYCZKOWA, TATRY ZACHODNIE

FOT. Z. SMAJDOR



30.07 – JAGNIĘCY SZCZYT, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



13.08 - ŚWINICA, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



10.09 - RYSY, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



17.09 – PRZEŁĘCZ KRZYŻNE, TATRY WYSOKIE

FOT. Z. SMAJDOR



8.10 – TURBACZ, GORCE

FOT. Z. SMAJDOR



14.10 – OBCHODY 150-LECIA PTT, POLANA STOŁY

FOT. Z. SMAJDOR



5.11 – CMENTARZE WOJENNE, POGÓRZE CIĘŻKOWICKIE

FOT. Z. SMAJDOR

WARTO WIEDZIEĆ



2 września 2023 r., AGRO Nawojowa – wyróżnienie dla Jolanty Augustyńskiej za zaangażowanie na rzecz turystyki

Odznaczenie i wyróżnienia dla członków PTT „Beskid” w 2023 roku

W 2023 roku członkowie PTT „Beskid” byli wielokrotnie wyróżniani za społeczną działalność. Podczas Świątecznych Obchodów Światowego Dnia Turystyki w Nawojowej Jolanta Augustyńska została wyróżniona Nagrodą Starosty Nowosądeckiego za osobiste zaangażowanie w działania na rzecz turystyki oraz wkład w propagowanie atrakcyjności turystycznej Sądeczyzny.

Krzysztof Jankowski został laureatem Sądeckiego Laura Turystycznego w kategorii „Osobowość sądeckiej turystyki 2023” za dokonania oraz inicjatywę na niwie turystyki na Sądeczyźnie.

Podczas obchodów 150-lecia PTT w Zakopanem Władysław Łoboz został

odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, a Jolanta Augustyńska Brązowym



13-15 października 2023 r., Obchody 150-lecia PTT-Krzysztof Jankowski i Ryszard Malesza uhonorowani odznaką Za zasługi dla turystyki

Krzyżem Zasługi, przyznany przez Prezydenta RP. Minister Sportu i Turystyki wyróżnił Krzysztofa Jankowskiego i Ryszarda Maleszę Odznaką Honorową „Za zasługi dla turystyki”. Złote Odznaki PTT z Kosówką przyznane przez Zarząd Główny PTT otrzymali Krzysztof Jankowski i Jan Liber.

Marszałek Województwa Małopolskiego Witold Kozłowski wyróżnił Oddział Dyplomem Uznania „Za całokształt realizowanych inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności, trafne i skuteczne dostosowanie działań do potrzeb regionalnych oraz mieszkańców Małopolski”.

Oddział otrzymał też dwa podziękowania: od prezesa Stowarzyszenia „Bliżej Sącza” za pracę i wkład włożony w organizację Święta Aktywności Obywatelskiej 2023 oraz od prezesa Zarządu Głównego PTT za aktywny udział w imprezie turystycznej „Od granic do granic”.

Michał Osysko zdobył wyróżnienie w konkursie fotograficznym „150 lat PTT – lata mijają, piękno gór trwa”.

Robert Cempa został uhonorowany przez prezesa Oddziału grawertonem za poprowadzenie społecznie 100 wybieczek dla PTT „Beskid”.

BESKID – pismo do użytku wewnętrznego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu. WWW.PTNS.PL
ul. Sobieskiego 14a2 (Biuro „Wakacyjny Raj”), tel. 18 444 29 22.

Opracowanie: Maria Dominik, e-mail: mariadominik@op.pl

Nakład: 600 egz. **Nr ISSN:** 1426-6776.

Skład i druk: IPRESS STUDIO, ul. Marcinkowicka 7a, 33-395 Chęłmiec, tel 18 444 25 70, www.ipress.pro